Nr. 205. Kraków, Sobota 7 Września 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 13 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skały jego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać zaliczkowo przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorotte, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . . 1 złr. 80 ct.

z przesełką pocztową w Austryi . . . 2 złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . . 2 złr. 50 ct.

Wojenny okręg kijowski.

Jak wiadomo — komendantem naczelnym wojennego okręgu kijowskiego mianowany jest jenerał Dragomirow. W nim upatrują dzienniki niemieckie przyszłego wodza armii, która będzie przeznaczoną walczyć z Austryą, podczas gdy jenerał Hurko ma dowodzić armią przeciw Niemcom.

Z tego powodu zajmują się dzienniki niemieckie, szczególnie *Köln. Ztg.* siłą zbrojną, rozłożoną w okręgu kijowskim i osobą jej komendanta. W mianowaniu Dragomirowa na tak wysokie stanowisko widzą fakt niezwykły i zdumiewający, bo Dragomirow miał dotąd stopień jenerała-porucznika, był dyrektorem akademii sztabu jeneralnego, a w ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej dowodził dywizyą, teraz zaś będzie miał pod sobą aż czterech jenerałów korpuśnych, z których trzej są starszymi w służbie od swego naczelnika.

W skład sił zbrojnych kijowskiego okręgu wojennego wchodzą: Dziewiąty korpus (kijowski) pod komendą jenerała-porucznika Owandra, — dziesiąty korpus (charkowski) pod komendą jenerała-porucznika Daudeville'a, — jedenasty korpus (żytomirski) pod komendą jenerała porucznika ks. Szachowskiego, dwunasty (kijowski) pod jenerałem-porucznikiem Swierewem. Dalej należą tu trzy miejscowe brygady, t. j. 9, 12 i 14, które w razie wojny wzrosną do sił dywizyi piechoty, a oprócz tego ośm dywizyi konnicy. Wreszcie liczy się do okręgu kijowskiego jeszcze i odpowiednia ilość pułków artyleryjskich i saperów, tudzież i jedna czy dwie brygady strzelców.

Dywizye piechoty rosyjskiej, znajdujące się na pierwszej linii pogranicza austryackiego, są: jedenasta (łucka), trzydziesta druga (żytomirska), dwunasta (międzyborska) i dziewiętnasta (humańska).

Na drugiej linii znajduje się siedm dywizyi piechoty wlącznie z dywizyami rezerwy, a mianowicie: piąta (czernigowska), trzydziesta trzecia (kijowska), dziewiąta dywizya (pułtawska), dwunasta dywizya rezerwy (pułtawska), trzydziesta pierwsza (charkowska) i czternasta rezerwy (charkowska).

Co się tyczy pięciu dywizyi konnicy rosyjskiej, znajdującej się na pierwszej linii austryackiego pogranicza, to znajdują się one tuż nad samą granicą a rozkwaterowane są w sposób następny: Czternasta dywizya w Kielcach, trzynasta dywizya i pierwsza dońskich kozaków w Lublinie, jedenasta w Dubnie na Wołyniu, a dwunasta w Kamieńcu podolskim. Trzy dalsze dywizye konnicy, znajdujące się na drugiej linii, są następnie rozstawione: Dziewiąta dywizya w Romnach, dziesiąta i druga mięszana dywizya kozacka w Charkowie.

Wszystko to razem wziąwszy, przedstawia olbrzymią potęgę wojskową, stanowiącą znaczną część całej armii rosyjskiej. Ale zastępy pozostające pod naczelną komendą generała Dragomirowa, wkrótce znacznie się jeszcze mają pomnożyć, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wkrótce okręg wojskowy odeski zostanie zniesiony, a raczej wcielonym do kijowskiego okręgu, — który zyska natenczas jeszcze dwa korpusy (siódmy sebastopolski i ósmy odeski), dwie dywizye rezerwy i dwie dywizye konnicy (elizawetgradzką i kiszeniewską).

Naczelnik takiej potęgi wojennej, gen. Dragomirow, ma obecnie 59 lat. Dotychczasowa służba jego odbywała się przeważnie w sztabie generalnym, lub na profesurach w akademiach wojskowych. — W roku 1866 był w kwaterze pruskiej podczas wojny prusko austryackiej. W roku 1868 otrzymał rangę generał majora i stanowisko naczelnika sztabu generalnego okręgu wojskowego kijowskiego. Dziewięć lat później, przy wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej, powierzono mu dowództwo nad czternastą dywizyą, która stanowiła przednią straż armii rosyjskiej przy przejściu przez Dunaj pod Sistową. Była to właściwie jedyna sposobność, przy której gen. Dragomirow mógł okazać światu talenta taktyczne. Wszyscy ci, którzy wzięli udział w owem pamiętnem przejściu przez Dunaj, chwalą nad wyraz i roztropność i nieustraszoną odwagę generała Dragomirowa. Na czele dywizyi swej udał się następnie generał ku wąwozom Szypki, gdzie w pierwszej potyczce z Turkami tak ciężką poniósł ranę, że nadal nie mógł już brać udziału w dalszym przebiegu kampanii.

Po ukończeniu wojny, będąc już wprawdzie wyleczonym, ale niezdolnym jeszcze do służby czynnej, otrzymał nominacyę na dyrektora akademii generalnego sztabu. Tutaj znalazł się generał na najwłaściwszem dla siebie polu działalności, — a jako kierownik pierwszej szkoły wojennej zyskał sobie rozgłos nie tylko w samej armii rosyjskiej, ale także i po za granicami cesarstwa. Jako pisarz wojskowy okazał niezwykłą znajomość rzeczy i wytrwałość pracy; wszystkie prawie przepisy z lat ostatnich, tyczące się armii rosyjskiej, pochodzą z jego pióra lub jego inspiracyi. Odkąd ostatniemi laty odzyskał zupełną zdolność do pełnienia czynnej służby, car Aleksander za każdym razem powoływał go do krasnosielskiego obozu, radząc go się co do zdolności wyższych i niższych wojskowych dowódców. Zdanie Dragomirowa zawsze było rozstrzygającem.

Co do zapatrywań generała na zasadnicze kwestye wojskowe, to ma on się trzymać uporczywie tradycyi starej rosyjskiej armii — a zdania Suworowa mają mu być pod niejednym względem świętemi. Według zdania prasy niemieckiej Dragomirow ma mieć częstokroć świetne poglądy na sprawy taktyki wojennej. — a wykłady jego odnośne w akademii sztabu generalnego miały być nader pouczające. Z drugiej strony jednak przestarzałe owe doktryny z czasów Suwarowa mają mu nieraz zaciemniać jasny sąd o najważniejszych kwestyach.

O przekonaniach politycznych Dragomirowa pisze *Köln. Ztg*:

„Pod względem politycznym generał Dragomirow jest czerwonym panslawistą i nienawidzi Niemców do najwyższego stopnia, a jest gorącym zwolennikiem sojuszu Rosyi z Fracyą. Gdy w roku 1884 brał udział w francuskich ćwiczeniach wojskowych, stał się skutkiem swego wystąpowania i mów, wypowiadanych w kołach oficerów francuskich, rządowi swemu nader niewygodnym, tak iż rząd rosyjski, który wówczas więcej się jeszcze względnym okazywał wobec Niemiec, wyparł się go urzędownie. Generał Dragomirow umiał też znakomicie zaszczepić swoje zapatrywania polityczne i fachowe swym uczniom; śmiało można twierdzić, że przeważna część wszystkich obecnych jego uczniów, z małemi wyjątkami, wyznają wiarę mistrza. Nowy naczelnik okręgu wojennego kijowskiego, który jest po warszawskim drugim najważniejszym, należy także do liczby panslawistów, którzy żądają rychłej wojny i wkrótce będzie też o nim na nowem jego stanowisku słychać. W każdym razie spodziewać się można po nim — w razie wybuchu jakiej wojny — tyle dzielności ile przebiegłości“.

Zjazd ludowy w Wadowicach.

Zapowiedziany na wczoraj zjazd ku zawiązaniu „Ludowego Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskiej“ — wypadł mniej licznie, niż się spodziewane. Przybyli — oprócz miejscowych — delegaci włościan z okolic Biały, Myślenic, Nowego Sącza, Jasła i Brzozowa, a znajdowali się też między nimi dwaj posłowie włościańscy Kramarczyk Franciszek z powiatu bialskiego i Potoczek Stanisław z nowosądeckiego. Ogółem było na sali około 40 — gdy jednak zgromadzenie trwało bardzo długo, bo od 12 w południe przeszło do godziny 5 — przeto pod koniec szeregi przerzedziły się znacznie.

Zgromadzenie zagaił Józef Czapik, wojt z Choczni pod Wadowicami, a przy ostatnich wyborach kandydat na posła. Postać bardzo poważna — z długą a bujną siwą brodą — ubrany w szarą polską kapotę — wygląda jakby model do obrazu, przedstawiającego starego pasiecznika. Mówi płynnie, spokojnie, językiem poprawnym — formy parlamentarne zna dobrze, a obrany następnie przewodniczącym, spełniał ten urząd w sposób poważny i rzec można bez zarzutu. W zagajeniu zebrania przemówił mniej więcej w następujące słowa: Jako włościanin tutejszego powiatu czuję się obowiązanym powitać gości tak z dalszych stron jak i naszych tu bliższych, którzy zgromadzili się w celu wielkiej doniosłości. Kraj cały gniecie bieda. Inne warstwy ludności gromadzą się i skupiają i radzą nad tą biedą — tylko włościanie uśpieni, poddają się biedzie. Dawniej, gdy dwór starał się o poddanych, którzy obrabiali pańszczyznę, były inne stosunki, byliśmy jak małoletni, o których inni myśleli. Ale odkąd przed 40 laty z woli Najj. Pana nadano nam swobodę — sami o sobie radzić i pomagać sobie musimy — bo własna rada najlepsza. We wschodniej części kraju lepiej niż my tutaj myślą o sobie — tutaj, wielu przyrzekło przybyć na dzisiejszy zjazd, a mało przybyło, co ze smutkiem widzimy. Wdzięczność nasza należy się tym, co nas radą wspierają. Korzystajmy z tej rady — a rozsiewajmy wszędzie między braci rolników tę myśl, że lud ma o sobie sam pamiętać i sam sobie pomagać, przez co i państwu się przysłużymy, bo lud jest podstawą państwa, jako klasa najliczniejsza i produkująca. Kto w Boga wierzy, kto wierzy, że włościanin może i powinien sobie radzić, niech staje razem z nami do wspólnej pracy. Mowca zakończył powtórnem powitaniem przybyłych z dalszych stron i zaproponował, by wybrać przewodniczącym ks. Wawrzynowskiego. Gdy jednak ten się wymówił, zebranie powołało na przewodniczącego p. Czapika.

Drugim mową był p. Franciszek Zalański z Jasła, inicyator zebrania i autor projektu statutu zamierzonego Towarzystwa. Po krótkim wstępie, w którym przypomniał, że jakkolwiek obecnie mieszka w innych stronach, jest rodem z tych stron (z bialskiego) i zna stosunki tych okolic: Jeżeli chwyciłem się — mówi dalej — myśli zawiązania Towarzystwa ochrony ekonomicznej ludu — to dlatego, że od wielu lat pracując nad oświatą ludu, widzę konieczność podjęcia takiej pracy ekonomicznej. Gdy inne narody, które dawniej były tak biedne, jak my, ale miały wolność, pracowały nad sobą i podźwignęły się, my blisko przez 100 lat nie pracowaliśmy, zaniedbaliśmy się, i stoimy dzisiaj prawie niżej od narodów świeżo do życia powołanych a do niedawna w świecie pogardzanych, jak Rumuni, Bułgarzy, Serbowie. Że tak źle jest — czujemy to wszyscy, a niedawno wykazał to cyframi poseł Szczepanowski w książce, która powinna się znaleść w ręku każdego syna tego kraju, w każdej chacie. W wywodzie bardzo jasnym zestawia mowca główne wyniki pracy Szczepanowskiego; liczbę ludności rolniczej, która w stosunku do tej, co jej produktów potrzebuje, jest anormalnie wysoka — zbyt wielki stosunkowo obszar nieuprawnej, nieużytecznej ziemi — zbyt niski stan liczebny i jakościowy bydła — niedostateczne pożywienie ludności, a skutkiem tego mniejszą niż gdzieindziej wydatność jej pracy, w rezultacie krótszy czas trwania życia człowieka, a tem samem i większą liczbę nieletnich, żyjących z pracy starszego pokolenia.

Podatków obliczonych na głowę ludności płacimy znacznie mniej, niż inne kraje — ale w stosunku do dochodu są one bardzo wysokie. Nie można zaś łudzić się nadzieją, aby podatki zostały zniżone, przeciwnie wobec wzrastających potrzeb państwa, jeszcze się one podniosą. A do tego wysyłamy z kraju bardzo wiele milionów za towary, których nie chcemy sami wyrabiać w kraju. Jeżeli ten stan rzeczy dłużej potrwa — zginiemy. Trzeba się zatem ratować. Ale zapytacie: jakże się ratować, skorośmy tak biedni? Jest jeden środek, który wszędzie stworzył cuda i u nas je stworzy — a tym jest potęga oszczędności. Zdaje się, że każdy człowiek może zaoszczędzić codzień $^1/_2$ część centa — nawet najbiedniejszy, nawet żebrak. Powiedzcie — czy tak? (Głosy: z pewnością! Żebrak jeszcze więcej może! Wesołość). Otóż gdy tak — to gdyby każdy zaoszczędził codzień $^1/_2$ centa, byłoby — licząc z przyrostem procentów — w sześciu latach 40 milionów, a te 40 milionów dozwoliłyby nieużytki użyźnić i zagospodarować, stan bydła podnieść, pozakładać fabryki i wyrabiać w kraju towary, które sprowadzamy z zagranicy, zwiększyć przez to liczbę ludności przemysłowej, która będzie potrzebowała waszych produktów. Więc możemy się ratować, byleśmy chcieli. Nie myślcie, żeby was mógł Sejm uratować — bo Sejm budować może tylko wtedy, gdy będzie w kraju materyał na tę budowlę. Stany wyższe nie mogą wam dopomódz, bo nas jest za mało. Was jest 4 i pół miliona ludności rolniczej — gdybyście centy wasze podrzucili w górę, moglibyście słońce zaćmić, my setkami rzucając tyle nie zrobimy. Ale trzeba oszczędzać, trzeba łączyć się w Towarzystwa i wspólnie pracować, aby zakupywać większe role, podnosić wydatność gospodarstw, jąć się przemysłu. Głównym celem zamierzonego Towarzystwa będzie zakupywanie ziemi, zwłaszcza tam, gdzie ona może przejść w ręce obce — regulowanie zadłużonych gospodarstw, ażeby je zatrzymać w ręku dzisiejszych rodzin rolniczych. Gdy się Towarzystwo wzmocni, będzie można i działalność jego szerzej, na inne działy rozwinąć. W krótkości przedstawia mowca zarys organizacyi Towarzystwa, na wzór limanowskiej i mieleckiej „ochrony własności“.

Poseł Potoczek Stanisław wyraża ubolewanie, że tak mało przybyło, zaręcza, że sądeckie dostarczy setek członków. Tak samo wyraża się delegat z brzozowskiego. Poseł Kramarczyk Franciszek zapytuje, jakie będzie zabezpieczenie dla udziałów — co wyjaśniono wskazaniem na postanowienia statutu. Poczem jednomyślnie uchwalono w zasadzie potrzebę zawiązania Towarzystwa i przystąpiono do obrad nad statutem.

Cel Towarzystwa określono jak następuje:

Celem Towarzystwa jest udzielanie członkom swoim moralnej i materyalnej pomocy, zdążającej do ochrony, powiększenia obszaru i podniesienia wartości posiadanej ziemi, wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, jakie Towarzystwo do dyspozycyi mieć będzie w zakresie statutu niniejszego. W tym celu Tow. będzie zakupywać posiadłości ziemskie, czy to z wolnej ręki, czy też na publicznych licytacjach na podstawie oznaczonej wartości przez znawców do oszacowania przez dyrekcyę powołanych.

Towarzystwo będzie dalej pośredniczyć między obdłużonymi członkami Tow. a ich wierzycielami, aby zadłużoną realność w części lub całości dla dotychczasowego właściciela utrzymać, wreszcie będzie udzielało członkom swoim taniego kredytu potrzebnego w gospodarstwie, handlu i przemyśle, o ile fundusze jego nie będą zaangażowane w zakupnie ziemi.

Wysokość udziału oznaczono na 10 złr. — wpłacać można w dwóch półrocznych ratach po 5 złr. Wpisowe wynosi 1 złr. 50 ct. Porękę przyjęto najniższą, jaką ustawa dopuszcza, t. j. prócz udziału samego w wysokości zdeklarowanych udziałów. Po obradach nad statutem zapisywali się obecni i subskrybowali 64 udziałów, na które zaraz wpłynęło gotówką 335 złr. Wybrano potem dyrekcyę i radę nadzorczą. Do dyrekcyi weszli: Zalański Franciszek jako dyrektor fachowy, Czapik Józef, ks. Stryniarski Tomasz, Wiśniowski Franciszek i ks. Wawrzynowski Michał, jako członkowie — Sikora Antoni i Widlarz Piotr jako zastępcy. Do rady nadzorczej wybrani: Kramarczyk Franciszek, Potoczek Stanisław, Stręk Wojciech, ks. Kuryniec Franciszek, Raj Antoni, Czapik Stanisław, Schünke Emil, ks. Komorek, Bajda Jan, dr. Adelman Emil i Foltyn Franciszek.

Serdecznemi słowami pożegnania i podziękowania zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Cesarz w Galicyi.

Na drugi z rzędu obiad dworski we środę otrzymali zaproszenie: namiestnik Kazimierz hr. Badeni, dr. Franciszek Smolka, Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, prezydent wyższego sądu

ZAPISKI LITERACKIE.

(Ursyn: *Pyłki*. Szkice i obrazki. Warszawa, 1889 r. — Maryan Gawalewicz: *Żona*. Galerya sylwetek z natury, 1889 r.)

Dziennikarstwo, będące potęgą w świecie cywilizowanym, u nas podwójnego nabiera znaczenia. Uważane wszędzie za głównego rozsadnika idei, za pośrednika we wzajemnem porozumiewaniu się, za potężny motor oświaty wreszcie, przybiera jeszcze, obok wszystkich tych godności, odrębną pod rządem rosyjskim wagę; staje się bowiem główną, jedyną nieomal dźwignią narodowości polskiej i jedynym jawnie podnoszonym jej sztandarem. Język nasz ojczysty, wykluczony ze służby państwowej, z urzędów, z uniwersytetu, z gimnazyów, ze szkół elementarnych nawet, a w niektórych prowincyach i z kościoła wygnany, oprócz ognisk rodzinnych, dziś jednę już tylko posiada świątynię — prasę.

Wprawdzie i tu rozmaite więzy krępują mu skrzydła, nie pozwalając rozwinąć ich do lotu, wprawdzie i ta trybuna nie wie co to swoboda słowa; lecz niemniej myśl śmielsza nad orle loty, umie pomimo cenzuralnego dozoru wznieść się i ztąd na wyżyny, a słowo brzmiące głośno przeczystym dźwiękiem ojczystej mowy, otuchę nieraz do serc zwątpiałych przynosi. Ztąd dziennikarstwo w Królestwie stało się ukochanem dziecięciem ogółu, jakby sztandarem narodowym, na kresach zagłady naszej postawionym, sztandarem na którego wznoszenie się z dumą patrzymy.

Wzrost jego wszakże, wzrost szybki, stając się pomnikiem mowy naszej i miłość ku niej w najniższych szerząc warstwach, wpłynął równocześnie poniekąd ujemnie na rozwój utworów ducha, na literaturę piękną i poważne naukowe piśmiennictwo. Ogół nasz, zaprawiony na czasopismach i pochłaniający dzienniki przedewszystkiem, przywykł już do dorywczego czytania, do strawy lekkiej, która zabijając czas, snu jednak z powiek nie spędza. Chwyta się nowelkę, która oderwawszy myśl od trosk i zajęć codziennych, tak słabe jednakże czyni na niej wrażenie, iż nazajutrz zarówno tytułu jej, jak nazwiska autora powtórzyć nie jesteśmy w stanie. Bo i po co? Celu i tak dopięła. Artysta tworząc filigranowe to cacko, nie sądził przecież, iż głębsze wywrze niem wrażenie, że zbudzi w duszy czytającego szlachetne instynkta i porywy, lub wznieci święty ogień zapału. Zamigotał tęczowemi blaskami, zajął na chwilę zmysły, to i dosyć; cacka są przecież na to, aby bawiły.

Niestety jednak, Benvenutów Cellinich, rzeźbiarzy, coby z drobiazgów robili arcydzieła, nie wielu posiadamy, przykład zaś tych fraszek, tak łatwych na pozór, pociągnął za sobą legion cały snycerzy i prostych kamieniarzy nawet. *Nowelomania*, rozwinąwszy się w sposób chorobliwy, zamiast misternie cyzelowanych fraszek, daje nam już często materyał surowy, z grubszego zaledwo toporem ociosany. Na szczytne myślą, a skończenie piękne formą pomniki piśmiennictwa lub architektury, wytrawnego stać tylko mistrza, młynek zaś, przez który czcze puszczanoby słowa, każdy samouk postawić jest w stanie. Ztąd nie marząc już o gotyckich, ku niebu strzelających wieżycach, o arcydziełach, które jak tum koloński wieki by przetrwały, przez wieki myśl ludzką wznosząc na wyżyny, poprzestaliśmy zrazu na kunsztownie szlifowanych jubilerskich wyrobach literatury, aż ci nowi lilipucich wymiarów mistrzowie słowa, drwiąc ze spaczonego smaku, zamiast cyzelowanych w szlachetnych kruszcach filigranów, zaczęli nam stopniowo *norymberszczyznę* podsuwać.

Taniość, pośpiech i miernota, trzy przysłowiowe warunki tandety niemieckiej, przekradłszy się w szranki literackie, zaczynają coraz częściej w nowelistyce naszej panować. Chcąc byt jej czemkolwiek w oczach profanów usprawiedliwić, posuwano się niekiedy aż do potępienia z góry powieści poważnej, tendencyjnej, rzucając literaturze pięknej hasło: „sztuka dla sztuki.“

Sztuka dla sztuki, zasada to, której nawet zwolennicy głębszej myśli w utworach wyobraźni racyi bytu odmówić nie mogą. Sztuka jednak, to uosobienie piękna i harmonii, wcielenie piękna i prawdy, czy zaś możemy niem nazwać luźne, bezmyślne często, a „na kolanie“ pisane feletony? Książka, którąby wpierw nie przeszła przez łamy dziennika, osobliwością jest dziś u nas, nowela zaś taka lub powieść nie istnieją nawet wcale. Wszystkie te „świeżo wydane“ zbiorki w różowych lub żółtych okładkach, to tylko przedruki utworów stworzonych nie z natchnienia najczęściej, a dla potrzeb dziennika, który chce wymaganiom chwili zadość uczynić. Czytając je i nie wiedząc nawet gdzie efemeryczne życie swe rozpoczęły, widzisz częstokroć nieledwie genezę ich powstania, słyszysz prawie głos redaktora warszawskiego pisma, mówiący pospiesznie:

— Kochany panie, napisz no tam na jutro feleton na trzysta wierszy, bo nam się nowelki wyczerpały.

— Ale jakżeż tak na poczekaniu…

— No, no, nie udawaj pan. Gdy zechcesz, cacko nam przyślesz do jutra. Chłopiec z drukarni przyjdzie o 8ej po rękopism.

— Dobrze wreszcie, lecz o czem mam pisać?

— O czem chcesz. Najlepiej o kobietach i miłości, bo taki numer rozchwytują zazwyczaj. Tylko drogi panie, nie więcej jak trzysta wierszy.

Nazajutrz świat czyta arcydzieło, które mnożąc liczbę jednodniówek, umiera w pamięci ludzkiej po kilku godzinach, by następnie w osobnym zmartwychwstać zbiorku.

W ten sposób publiczność odwyka od poważniejszej myśli i poważniejszego czytania, powieść zaś nasza, przerodziwszy się w nowellę, dziś i z tej już zbyt obszernej formy abdykuje. W zamian wyradza się coś, czemu trudno czysto polską dać nazwę. Rodzaj to *efemeryd*, istot, które ujrzawszy światło dzienne, mrą natychmiast. Zapytane po co żyły, odparłyby zapewne: Dla zapełnienia feletonu w „Kuryerze“; krótkie utwory najłatwiej się czytają w cukierniach i w kawiarniach, najbardziej bawią, wyższych zaś aspiracyj nie mamy.

Nie wierzycie wywodom tym? Proszę, weźcie tegoroczne wydawnictwa warszawskie. Poezyj, powieści, nowel nawet, coraz mniej, a za to spotkacie na tytułach wszelkie polskie określenia, które mogą rzecz ulotną, niepochwytną wyrazić. Widnieją tu: *drobiazgi*, *zygzaki*, *sylwetki*, *urywki*, *szkice*, *zarysy*, *pyłki*, *prochy*, *pajęczyny*, *cienie*, *światła* itd. itd. itd. Boże, co za bogactwo wyrażeń na określenie.... nicości! A jednak pomimo obfitych skarbów, jakich mowa nasza dostarcza, zdaje mi się, iż słownik jej w tym kierunku nieledwie wyczerpanym został. Mimowoli więc przychodzi na myśl pytanie, jak też autorzy barwnych tych, lecz lekkich jak motylek utworów, zbiory swe na przyszłość nazywać będą.

Stawiając prasie warszawskiej poważny zarzut rozleniwiania umysłów i obniżania poziomu literatury pięknej, winniśmy nadmienić, iż pada ona sama ofiarą tej nieoględnej gospodarki. Grzech sam tu w sobie zaród kary nosi. Najlepszym tego dowodem, są leżące przed nami dwa zbiorki. Oba z przedruków dziennikarskich powstałe na pamięć długotrwałą w literaturze liczyć nie mogą, a jednak żywy talent autorów na każdej przebijający się karcie, zasługiwałby na to, aby dzieła ich w trwalszą przybrane formę, nie za chwilowe bawidło służyły jedynie.

Tomik, zalotnie w pąsowy tytuł przybrany, to *Pyłki* pana Ursyna, pyłki istne, malutkie, zaledwo dojrzalne, lecz pochwycone w tej szczęśliwej chwili, gdy talent autora rzucił na nie tęczową smugę światła. Leciuchne drobinki, poruszając się w tym blasku ponętnym, zdają się niekiedy tak żywemi jaśnieć barwami, że aż żal bierze, iż Moloch dziennikarski, pochwyciwszy p. Ursyna na całopalną ofiarę, nie pozwolił mu niektórych „pyłków“ rozwinąć szerzej i staranniej opracować. Oto końcowa i najobszerniejsza z całego zbioru nowelka, *Ojciec*, jakżeż dobrze na rozszerzeniu tem wyszła. Autor po zużytym setki razy temacie, który mu posłużył do określenia opuszczonej i skrzywdzonej a podrzucającej dziecię swe *Matki*, wpadł na myśl szczęśliwą i nową, odtworzenia wpływu, jaki na naturę męską wywiera ojcowstwo. Sylwetka apatycznego, jakby w śnie moralnym pogrążonego urzędnika, jest tak plastyczną, iż widzimy nieledwie tę ociężałą, bezmyślną naturę, która na wieść, że Bóg zesłał mu syna, budzi się dopiero z uśpienia. Godność rodzica staje się iskrą elektryczną, powołującą go powtórnie do życia. Otrząsnąwszy się z niedołęstwa, z braku wiary w siebie, człowiek ten zdobywa się na rzutkość, na przedsiębiorczość, awansuje, a wkrótce spokój i dobrobyt kwitną u domowego ogniska dotychczasowego niedołęgi. Temat szczęśliwie obrany i mogący, pomimo szykan, jakie rzuca Gyp na powieści psychologiczne, stanowić doskonałe studyum charakteru. W danych rozmiarach, p. Ursyn uczynił wszystko, co było można, aby go należycie wyzyskać.

W ogóle *Pyłki* stanowią skarbnicę niespodzianek. Obok naprzykład takiego *Ojca*, spotykamy *Woalkę*, urywek, któremu trudno dać nazwę, pisany na kolanie, na poczekaniu, a potrzebom brukowego

krajowego hr. Simonowicz, Stefan hr. Zamoyski, Zygmunt Dembowski i Apolinary Jaworski, generałowie Pollini, Milde, Salis Wolkenstein, Thurn-Taxis, Hold, Paar, Bolfras, obaj attachés zagraniczni Deines i Brusatti, dalej pułkownicy: Uhle, Jorkasch i szef sekcyi Papay, — razem 36 osób.

Jarosław nie pozbył się i przez środę cechy świątecznej. Wczoraj również tłumy ludności snuły się po mieście, a najbliższem miejscem wycieczek mieszkańców Jarosławia był Pawłosiów. Ku pałacowi hr. Siemieńskiego podążyły liczne grupy, będąc z góry przygotowane, że do parku wcale się nie dostaną.

Wczoraj po czwartej przyjechał cesarz do miasta i zwidził baraki koło kolei. Przy bramie tryumfalnej powitał monarchę urząd miasta, a zastępca komisarza adwokat Jahl wręczył mu na tacy chleb i sól, wypowiadając kilka słów powitania. Następnie zwidził cesarz baraki w mieście, udał się do gimnazyum, gdzie w pięknie udekorowanej sali uczeń Koprowicz wygłosił powitanie, prosząc Boga o długie życie dla monarchy, aby młodzież, jako przyszli obywatele państwa, dowieść mogli wierności i wdzięczności. Następnie podano cesarzowi na tacy pióro i atrament, a dyrektor gimnazyum, May, prosił o podpis na przygotowanym w tym celu arkuszu.

W dalszym ciągu udał się monarcha do gustownie udekorowanego budynku szkoły koszykarskiej, gdzie książę Jerzy Czartoryski wraz z członkami kuratoryi go powitał.

Po zwiedzeniu baraków artyleryi na Głębocz koło Jarosławia, powrócił cesarz o pół do szóstej do Pawłosiowa.

Arcyksiążę Rainer odjechał miał wczoraj po południu pociągiem kuryerskim do Wiednia. Minister Bauer odjechać miał kuryerskim pociągiem dziś w południe do Przemyśla, skąd 7 bm. uda się do Wiednia. Służba i kuchnia cesarska odjadą jutro rano osobnym pociągiem do Wiednia, cesarz zaś o godzinie szóstej rano wyjechać miał dzisiaj powozem przez Jarosław do Wietlina, gdzie siądzie na konia i uda się na manewry.

W Surochowie, majątku namiestnika i Wysocku, Stefana hr. Zamoyskiego, zbudowano bramy tryumfalne gustownie dekorowane. Zamoyski oczekiwał będzie cesarza przy bramie. Po manewrach odjedzie cesarz na nową kwaterę do Krakowca.

W niedzielę po nabożeństwie, które odbędzie się w kaplicy zamkowej, uda się cesarz na stacyę Radymno, skąd około 8 rano wyjedzie dworskim pociągiem do Przemyśla dla zwiedzenia tamtejszych koszar i fortyfikacyj. Zabawi tam dwie godziny, poczem powróci tym samym pociągiem do Radymna, a następnie końmi do Krakowca.

Poniedziałek rano przeznaczony jest również na manewry, skąd monarcha uda się konno wprost na dworzec jarosławski, a następnie odjedzie do Lutomyśla.

Arcyksiążę Albrecht, Wilhelm, Windischgrätz i szef sztabu generalnego Beck, jako też część świty nie pojedzie razem z cesarzem, ale dopiero o szóstej wieczór osobnym pociągiem.

W czasie onegdajszych przedstawień zaprezentowano cesarzowi także Kazimierza hr. Łubieńskiego, właściciela Krakowca. Gdy cesarz przemówił doń po niemiecku, hr. Łubieński odpowiedział w języku francuskim, usprawiedliwiając się, że jest poddanym austryackim dopiero od lat czterech, nie włada tedy językiem niemieckim dość biegle. Tłumaczenie to przyjął cesarz łaskawie i dalsze pytania, jak się hr. Ł. podoba tutejszy kraj i jak urodzajną jest ziemia w okolicy Krakowca, zadawał mu monarcha w języku francuskim.

Jarosławska gmina złożyła w darze cesarzowi, tudzież arcyks. Albrechtowi, dwa wspaniałe pierniki wyrobione w tamtejszej znanej fabryce p. Czyńskiego. Piernik, ofiarowany cesarzowi, ma być arcydziełem sztuki piekarskiej. Na tacy plecionej, wyrobionej misternie w jarosławskiej szkole koszykarskiej, spoczywa w formie tortu królewski piernik, przekładany owocami. Na pierniku wznosi się kolumna z marcypanu; po jednej stronie kolumny jest wizerunek cesarza, a po drugiej stronie herb m. Jarosławia. Na szczycie kolumny wznosi się orzeł cesarski z rozpiętemi do lotu skrzydłami. Dekoracya ta, wcale efektowna, wykonaną została w marcypanie różnokolorowym, według pomysłu lwowskiego artysty-rzeźbiarza, Harasimowicza.

Drugi piernik, ofiarowany arcyksięciu Albrechtowi (gateau de Provence), ma kształt placka, spoczywającego również na tacy, wyrobionej pięknie w jarosławskiej szkole koszykarskiej. Wierzchnia strona piernika jest bogato udekorowaną, a na tarczy środkowej jest umieszczony herb p. Jarosławia; rysunek wykonał również p. Harasimowicz.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 września.

Według *Dziennika Poznańskiego* nie ustaje wydalanie Polaków z Prus, prowadzone „z energią i konsekwencyą", jak się wyraził ks. Bismark. Temi dniami wydalono znowu szewca Jabłońskiego, który dawniej mieszkał w Odzocynie i niedawno temu ożenił się z wdową po dróżniku kolejowym. W ciągu 6 tygodni ma on z całą rodziną Prusy opuścić.

Rząd rosyjski, naśladując swego sąsiada, wypędził w tym czasie kilkudziesięciu pruskich poddanych z Kongresówki. Z Rosyi zaś wydalono przeważnie samych żydów, również poddanych niemieckich, którzy musieli się przeprowadzić z Wierzbołowa do Hamburga, skąd udać się do Ameryki. Pomiędzy nimi było wielu starców i dzieci.

Z Austro-Węgier.

Pod koniec bieżącego miesiąca zbierze się jeszcze raz sejmowa komisya dla ustawy karnej, celem wygotowania sprawozdania. Stósownie do uchwały o postępowaniu z obszernemi projektami do ustaw, służy członkom Izby prawo wnoszenia do komisyi pisemnie sformułowanych wniosków, a nadto mogą je osobiście wobec komisyi uzasadnić. Ponieważ uchwały, dotąd przez komisyę karną powzięte, a nadto wiele jest powodów do wnoszenia poprawek, nie ma wątpliwości, aby ich nie brakło. Podobno projekt ustawy karnej ma w pierwszej linii być przedmiotem obrad Izby w sesyi jesiennej, równocześnie obradować będzie komisya budżetowa dla wcześniejszego niż zwykle załatwienia budżetu.

Z kuryi większej własności wybrany został posłem sejmowym w Salzburgu kandydat stronnictwa katolicko-konserwatywnego, Jędrzej Biel. Walki przedwyborcze między kandydatami na posłów z przedmieścia Leopoldstadt w Wiedniu zaostrzają się z dniem każdym. Dzień batalii wprowadzi rozstrzygnięcie między prof. Suessem a mechanikiem Schneiderem.

Poseł do Rady państwa dr. Sturm należał ongi do koryfeuszów lewicy. Musiało się coś popsuć w organizacyi wiernokonstytucyjnej, kiedy taki wybitny mąż stanu i polityk uznał za stosowne usunąć się z widowni politycznej. Złożył mandat wprawdzie „ze względów zdrowia", ale względy te spotykają się z ogromną niewiarą wśród opinii publicznej — tembardziej, że poseł dr. Sturm nie złożył dotychczas mandatu do sejmu morawskiego. Pisma niemiecko-liberalne, które zwykły zresztą ogromne wypisywać reklamy dla swoich wielkich ludzi dzisiaj zupełnie milczą o dr. Sturmie. O ponownej jego kandydaturze nie ma mowy. Jako kandydat w Iglawie występuje niejaki dr. Groß, prywatny docent uniwersytetu, który z programem swoim politycznym nie może dojść do ładu. Chce być równocześnie niemiecko-narodowym i niemiecko-liberalnym, wyznaje zasady manczesterskie, a równocześnie jest za reformami socyalnemi. Czy mu się uda pogodzić sprzeczności — to się dopiero pokaże.

Program większości sejmu dalmatyńskiego nie przestaje wywoływać żywej wymiany zdań w dziennikach zagrzebskich i zadarskich. *Narodne Novine*, organ kroackiego rządu i większości, wyraził przekonanie, iż jakkolwiek w zasadzie nie ma nic przeciwko połączeniu Dalmacyi z Kroacyą i Slawonią, jednak nie sądzi, aby obecne położenie polityczne monarchii temu połączeniu sprzyjało. Gabinet austryacki nie sprzyja zbytecznie Kroatom w Dalmacyi, a u Włochów napotka „program" na stanowczy i zacięty opór. *Nar. Nov.* zwraca uwagę narodowców dalmatyńskich, że połączenie, którego się domagają, odbyć się może nie tylko na podstawie kroackiego prawa państwowego, lecz także z uwzględnieniem węgiersko-kroackiej ugody.

Na to odpowiada *Obzor*, że partya narodowa nie myśli wcale teraz urzeczywistniać całego programu, lecz ogłosiła go jedynie, aby nowy sejm zadokumentował swą zgodność z programem starego sejmu i uzupełnił go nowemi żądaniami. Dalmatyńscy Kroaci nie odrzucają wcale uwzględnienia „ugody węgiersko-kroackiej" i powołują się na nią pośrednio. Radykalna *Hrvatska* przyjmuje „program" z wielkiem zadowoleniem do wiadomości.

Ogłoszenie „programu" zaczyna oddziaływać na posłów z Dalmacyi do Rady państwa. Zamierzają oni podobno wystąpić z klubu Hohenwarta i założyć klub południowosłowiański, do którego należeliby także kroaccy i słoweńscy posłowie z Pobrzeża. Czy zamiar ten, nie po raz pierwszy przez Kroatów zapowiadany, przyjdzie tym razem do skutku, okaże się niebawem po zwołaniu Rady państwa.

Sejm zagrzebski zbierze się, wedle ostatnich doniesień, 8 lub 10 października. Szef sekcyi Stankovic udać się ma temi dniami do Hedervaru, aby banowi przedłożyć projekta do ustaw.

Nowo mianowany minister dla Kroacyi i Slawonii, Emeryk Josipovic objął onegdaj urzędowanie.

Wizyta cara.

Nie ma końca przeróżnym wieściom, domysłom i zapewnieniom „najlepszego źródła" o terminie przybycia cara. Zarazem mnożą się różne sposoby wyjaśnienia, dlaczego car dotąd nie oddał wizyty. Do takich wyjaśnień przybyło nowe, podane przez korespondenta *Standarda* na podstawie informacyi pewnego „znamienitego rosyjskiego dyplomaty".

Według tej informacyi car miał pierwotnie zamiar oddać cesarzowi wizytę w maju; chciał bowiem być pierwszym z monarchów, rewizytujących cesarza. Ale wtedy carowa, która jeszcze dotąd cierpi skutki rozbicia pociągu pod Borkami, była tak chorą, że car nie chciał jej opuszczać, a gdy się dowiedział, że król włoski Humbert nie chce dłużej zwlekać z oddaniem wizyty, wówczas odłożył swoją podróż na czas nieoznaczony i przez jakiś czas nawet mówić o tem nie chciał. Duma jego była obrażoną, a ponieważ on sam jest nieprzyjacielem ceremonialności dworskiej, a jeszcze większym nieprzyjacielem rozmów politycznych z zagranicznymi ministrami, a nadto nie zapomniał jeszcze swej burzliwej rozmowy z ks. Bismarkiem w listopadzie r. 1887, przeto miał zamiar zjechać się wyłącznie z cesarzem niemieckim w którejkolwiek miejscowości nadmorskiej, ale nie w Berlinie. Ale tej propozycyi nie przyjęto w Berlinie. Tak się rzeczy miały na początku sierpnia. Odtąd sytuacya zmieniła się o tyle, że car zgodził się być gościem cesarza niemieckiego w Berlinie albo w którym zamku w okolicy berlińskiej podczas powrotu z Danii. Bliższy termin jeszcze nieoznaczony, ale wypadnie najprawdopodobniej przy końcu tego miesiąca.

Z Niemiec.

O przesileniu w pruskiem ministerstwie skarbu pisze jeden z dzienników berlińskich: Co do następcy ministra Scholza dotąd nie ma nic pewnego, nawet w sferze decydującej — jak się zdaje — dotąd nie zrobiono stanowczego wyboru. Mimo to — jak słychać — ta zwłoka nie wywrze żadnego zasadniczego wpływu na reformę systemu podatkowego, chociaż ją opóźni. Zasada projektowanej reformy, mianowicie: osobiste szacowanie dochodu przez każdego opodatkowanego, ulgi podatkowe dla najuboższych klas ludności, która skutkiem wysokich opłat konsumcyjnych wielkie ciężary ponosi, wreszcie pewne ulgi dla gmin, — ta zasada pozostanie bez zmiany. Co do osobistego szacowania dochodu zachodzą wprawdzie różnice zapatrywań nawet w ministerstwie, ale tylko co do sposobu wykonania, lecz nie co do samej zasady.

Parlament niemiecki zbiera się tego roku wcześniej, bo już w październiku, dlatego dyskusya nad przyszłą pracą parlamentu rozpoczęła się na dobre. Oprócz zmiany ustawy wojskowej i przyzwolenia większych na wojsko wydatków zajmie się parlament uchwaleniem ustawy przeciw socyalistom, a raczej dodatków do kodeksu karnego. Powyższe projekta wywołają z pewnością bardzo długą rozprawę i silną opozycyę.

Mowa W. księcia badeńskiego.

D. 1. b. m. stowarzyszenie żołnierzy wysłużonych urządziło w Ueberlingen nad jeziorem Bodeńskiem zjazd i zabawę na którą zaproszono wielkiego księcia badeńskiego Fryderyka. Ten uznał za stosowne wygłosić dłuższą mowę polityczną, co tem więcej zadziwia, że ustawa zabrania wyraźnie stowarzyszeniom wojskowym zajmować się polityką. Dzienniki opozycyjne, które niejednokrotnie zarzucały wspomnianym stowarzyszeniom, że te bywają nadużywane przez rząd w celach politycznych, ale wywoływały zawsze zaprzeczenia kategoryczne, powołują się teraz na tę mowę jako na nowy dowód swoich twierdzeń.

W mowie tej przypominawszy wojnę francuską i zwycięstwo pod Sedanem rzekł dalej: „Powinniśmy być w pogotowiu! Tak jest, w pogotowiu dla spokoju. Bo tylko tym sposobem, że cały naród niemiecki jest w pogotowiu stanąć w obronie swoich praw i swoich najdroższych interesów, możemy utrzymać pokój. Więc to jest obowiązkiem, i w życiu obywatelskiem każdy musi sobie powtarzać: Bądź gotów. Ale cóż to znaczy być gotowym? Czy może znaczy to tylko przyjąć, aby wypełnić obowiązek żołnierski? Nie, to nie wystarcza. To spełni każdy, kiedy go ojczyzna pod broń powoła. My musimy także być gotowymi i na wewnątrz; musicie sobie uprzytomnić, że mamy i wewnętrznego nieprzyjaciela chodzącego skrycie w masce i wewnętrzne niebezpieczeństwo grozi; każdy z was, który z którego należy zważać, gdy zmierza do zburzenia porządku. Nie jest to więc tylko obowiązkiem starych żołnierzy, ale i młodzi wysłużeni powinni przeciw tym usiłowaniom, gdyż chodzi tutaj nie tylko o państwo lecz i o naszą rodzinę. Powinniśmy w tym względzie być czujnymi w całem tego słowa znaczeniu. Niechaj każdy z nas pracuje nad zachowaniem istniejącego dziś porządku, niech jest to najpierwszym naszym obowiązkiem. Wy, panowie, dochowacie wiernie przysięgi złożonej królowi, ale stawiam do was prośbę, ażebyście i młodzież powierzoną waszej pieczy zawsze upominali i utrzymywali na drodze porządku i zasad, które tak drogo naszą okupili. Mam prawo tak do was przemawiać, ponieważ jestem bliższym grobu, niż kolebki."

Tajne rozporządzenia rządu francuskiego.

Ruch wyborczy we Francyi — w całej pełni. Zapewniają, iż rząd postanowił użyć jak najsilniejszej presyi, legalnej czy nielegalnej, na podwładne mu organa, byle tylko zapewnić republice zwycięstwo. Minister Constans wydał tajny okólnik do prefektów, którego treść nie jest jeszcze znana, ale jak mówią, istotą tej odezwy ministeryalnej streszcza się w wyrazach: *vaincre ou mourir*. Pan Constans znany jest jako człowiek niezwykłej energii, zdolny do naprężonej działalności. To też republikanie spodziewają się, iż potrafi zręcznie pokierować wyborami; przypominają przy tej sposobności, że w roku 1881, kiedy Constans także w charakterze ministra spraw wewnętrznych kierował wyborami do Izby deputowanych, republikanie zebrali ogółem 5,128,000 głosów, podczas gdy na monarchistów padło tylko 1,789 000, — były to wybory dla stronnictwa republikańskiego od czasów istnienia trzeciej republiki najpomyślniejsze: zdawało się, iż cała Francya przejęła się zasadami republikańskiemi. Gdy w cztery lata potem, pod kierunkiem radykalnego gabinetu Brissona, odbywały się znowu wybory powszechne, stosunek głosów znacznie zmienił się na niekorzyść republiki, gdyż liczba głosów monarchicznych wzrosła do przeszło trzech milionów, tak, iż monarchiści otrzymali 41 prc, a republikanie 59 prc. wszystkich oddanych głosów. Zapewne, że rezultat wyborczy, jak w pierwszym tak i w drugim wypadku, zależał od głębszych przyczyn politycznych; ale bądź co bądź uważają republikanie tę reminiscencyę za dobry na teraz prognostyk.

Równocześnie organ Boulangera *La Presse* ogłasza w dosłownem brzmieniu tajny okólnik ministra sprawiedliwości do prokuratorów, zalecający im czuwać nad akuratnem i bezzwłocznem wykonywaniem ustaw tendencyjnych, wymierzonych przeciwko koalicyi anti-republikańskiej. Kilka poważnych dzienników, między innemi *Jour. des Déb.* powtórzyło ten dokument, stwierdzając zarazem jego autentyczność.

We wstępie swego okólnika wzywa min. Thévenet generalnych prokuratorów francuskich, aby pozostawali w „ciągłem porozumieniu i wzajemnie w ciągłym stosunku z prefektami departamentów". Porozumienie to, zdaniem ministra, jest w dzisiejszych warunkach więcej, niż kiedykolwiek niezbędne; powinni więc prokuratorowie wszelkiemi sposobami popierać administracyjną działalność prefektów, zmierzającą do utrzymania porządku i zapewnienia poszanowania ustawom i instytucyom republikańskim. Zaleca więc przedewszystkiem minister prokuratorom, aby przeciwko wszystkim występowali z całym rygorem karnym sprawy wszystkich tych, których zadenuncyują przed prokuratorem, jako biorących udział w podejrzanych i przestępnych manifestacyach; dalej, ażeby czuwali nad surowem wykonaniem wyroków trybunału stanu z 9 sierpnia b. r., chodzi bowiem o to, by nie pominięto żadnego następstw, jakie wyrok ten pociąga za sobą dla oskarżonych.

Nakoniec przypomina minister prokuratorom nową ustawę przeciwko kandydaturom wielokrotnym i nadmienia przytem, że chociaż stosowanie kandydatów wielokrotnych, konfiskowanie nielegalnych odezw wyborczych, zdzieranie afiszów itp. czynności należą do dziedziny administracyjnej, pożądanem jest jednak, ażeby prokuratorowie porozumieli się z prefektami celem „szybkiej i energicznej egzekucyi" przepisów prawodawczych.

Minister kończy swój okólnik zaleceniem, aby prokuratorowie wydali odnośne rozporządzenia swym podwładnym i ażeby regularnie informowali ministra o wszelkich wypadkach, dotyczących tego rodzaju wykroczeń — — —

Charakterystyczny ten dokument zdradza usposobienie rządu francuskiego wobec rozpoczętej kampanii wyborczej. Widzimy stąd, że [illegible] administracyjny i sądowy wciągnięte zostały do agitacyi wyborczej. Republikanie muszą uniknąć klęski wyborczej — oto hasło obecnego gabinetu. *Vaincre ou mourir!*

Fundusze Akademii Umiejętności.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że założenie Akademii nauk w Krakowie wpłynęło pomyślnie na rozwój umiejętności u nas i dało popęd pracownikom naukowym w najrozmaitszym kierunku. Że prace te, często bardzo cenne, mniej są znane ogółowi czytającej publiczności polskiej, pochodzi głównie stąd, że zarząd Akademii zbyt mało się troszczy o to, aby ogół poznał rezultat pracy uczonych swoich publikacyi. Ażeby ten brak dotychczasowy choć w części naprawić, ogłoszono pamiętnik „piętnastoletniej działalności Akademii" zawierający na 35 arkuszach druku wiadomość o wydawnictwach, zbiorach i funduszach akademii.

Jestto praca przedewszystkiem bibliograficzna i informacyjna, pozbawiona atoli tu i owdzie tej przedmiotowości, jaką książka tego rodzaju odznaczać się powinna. Nie wiemy, kto jest autorem „Pamiętnika", czytając pracę jego jednak, odnosi się to wrażenie, jakoby pewne publikacye cieszyły się szczególniejszemi względami piszącego, podczas gdy o innych wzmianka jest sucha niedokładna nawet, rzec można, zabarwiona ukrytą jakąś niechęcią.

To samo pod pewnym względem da się powiedzieć: o części drugiej, która traktuje o zbiorach i funduszach Akademii. Autor zadał sobie zbyt mało pracy, aby przedstawić obraz jasny i zrozumiały finansów akademickich, tak że czytelnik nad niejedną zagadką napróżno sobie głowę łamie. I tak na str. 151 czytamy, że fundusz żelazny wynosił 80.000 fl., gdy jednak w r. 1880 pożyczono z tego 47.000 fl. dla skupienia praw spadkobierców ś. p. Józefa Szalaja w Szczawnicy, pozostało tylko 33.000 fl. „Pomnożony atoli w latach następnych nowemi zapisami i darami wzrósł obecnie do sumy przeszło złr. 47 000." Otóż jakie to były dary i zapisy, o tem żadnego nie mamy wyobrażenia a przecież kwota 14.000 fl. nie jest taką drobnostką, aby ją w szczegółowem sprawozdaniu funduszów pomijać można było.

Równie niedokładnem zdaje się obliczenie dochodów rocznych Akademii na sumę „około 40 tysięcy złr.". Bo jeżeli Akademia pobiera od Sejmu zasiłek 25.000 złr., od Rady państwa 12.000 złr., od Wydziału krajowego 1000 złr., od Rady miejskiej krak. 500 złr. i jeżeli ma nadto procentów od własnych kapitałów 4.600 złr. i dochody z wydawnictw, to wynika stąd jasno, że dochód roczny przenosi znacznie sumę 40.000 złr.

O zarządzie Szczawnicy dowiadujemy się, że „za uchwałą Akademii" złożono go w ręce osobnego komitetu. Kiedy to się stało, nie wspomina „Pamiętnik", a członkowie Akademii, pytani przez nas, odpowiedzieli, że nie przypominają sobie, w jakim czasie komitet ów został wybrany. Możeby w protokółach z posiedzeń akademickich znalazła się data dokładniejsza. Wszak komitet będzie musiał kiedyś zdać sprawę z swojej działalności, a wtedy czas urzędowania jego nie może być obojętnym. W dziale „Zapisów i darów pomniejszych" spotykamy także pozycye cokolwiek niejasne. Wiadomo nam np., że ktoś ofiarował Akademii kilkaset złr. na sprawienie szaf bibliotecznych i że te szafy rzeczywiście kupiono, tymczasem ze sprawozdania wydaje się, jakoby ta suma była częścią funduszów akademickich, a stąd naturalnie powstaje wątpliwość, do jakiej kategoryi funduszów zaliczać należy owe datki i zapisy.

W innym wypadku znowu ofiarował p. W. 13.000 złr. Akademii, przeznaczając 1000 złr. z tego legatu na wydrukowanie własnych swoich pamiętników. Wykonawca jego woli jednak oddał całą sumę do rozporządzenia akademii, nie wspominając nic o pamiętnikach. Nie wiadomo, czy to się stało za zgodą ofiarodawcy, czyli też było samowolnym a w takim wypadku zupełnie nieusprawiedliwionym czynem tego, który zapis miał w życie wprowadzić.

---

organu poświęcony wyłącznie. „Pisz pan o kobietach i kobietkach, bo to poczytne", brzmi prośba, *vel* polecenie redaktorskie, dzięki zaś tej wskazówce, nie mogąc stworzyć na zawołanie jednej z owych postaci poezyą opromienionych, jak: Laura, Beatrycze, Zosia, Maryla, nie mogąc nawet odmalować Messaliny, Fryny, lub choćby jakiej Mańki z półświatka, pisze się przynajmniej feleton o zielonych i czerwonych woalkach, bo i te przecież kobiet dotyczą. Tę samą cechę nosi *Fijołek*, fantazya o królewnie i paziu, który, pocałowawszy ją w nóżkę, przy pierwszym śpiewie słowika, w fijołek się zamienił. *Przed obiadem*, czyli sylwetka pani Laury, która niepomna przysiąg Wacia poszła za bogatego dyrektora, grzeszy myślą, sto razy zużytą. To samo powiedzielibyśmy o obrazku *Abramko*, który opowiadając dzieje żyda grajka, w jednych miejscach (skradanie się do skrzypiec i zerwanie ich ze ściany) przypomina nam Sienkiewiczowskiego „Janka Muzykanta", w innych zdaje się być mimowolną reminiscencyą Orzeszkowej. *Kawiarenka* i *Ujazdów*, to znów koncesya na rzecz pisma brukowego, niepotrzebnie może w osobnym zbiorze pomieszczona. Autor czuł to sam zapewne i dla tego okupił ją takiemi cackami, jak *W lombardzie*, które pomimo objętości 4 stronek zaledwo, umie być plastycznem i wzrusza na równi prawie z *Panem Gawłem*. Biedny ten garbusek wstydzi się, że nie ma matki i wyobraża ją sobie jak Matkę Boską z dzieciątkiem. Za wydostanie z rynsztoku złotego pierścienia, chłopczyna dostaje czterdziestkę, a podczas gdy marzy o kupieniu za nią kapoty i chleba, drugi ulicznik wyrywa mu pieniądz i przewraca kalekę tak nieszczęśliwie, iż tenże rozbiwszy czaszkę, kona na miejscu. *Kołysanka* wreszcie, jest znów tematem na większą nowelę. Matka bowiem odzyskująca (dzięki kołysance) zmysły po stracie dziecka, to motyw dość dramatyczny, aby szersze wypełnić ramki.

Robiąc uwagi powyższe nie myślimy bynajmniej krępować rodzaju twórczości p. Ursyna. Sprawozdawca najpierw nie ma do tego prawa, talent zaś każdy chodzi takiemi drogami, jakie naturze jego najlepiej odpowiadają. Wskazywanie innych przez krytykę, śmiesznem jest po prostu, miałoby zaś wtedy dopiero racyę bytu, gdyby krytyka, wiodąc autora na nowe szlaki, mocną była zarazem dać mu siłę lotu do przebycia wyżyn wskazywanych. Skoro potęga taka przechodzi jej możność, niech sprawozdawca, wniknąwszy w ducha danego utworu, ograniczy się do ocenienia tego, co piszący dać nam jest w stanie. To wniknięcie jednak w treść i formę Pyłków upoważnia do twierdzenia, iż pan Ursyn byłby właśnie w stanie, dać rzecz o wiele trwalszą i piękniejszą. Obok szkiców mieniących się błyskami talentu, spotykamy inne, grzeszące dorywczością, obok pięknego i czystego języka, błędy językowe.

Może przekonany dorywczem również, a przemijającem szybko wrażeniem, jakie zbiorek ten wywiera, utalentowany autor zechce na przyszłość obdarzyć nas pracą szerszych rozmiarów i bardziej jednolitego pomysłu. — —

A teraz należałoby przywdziać rękawiczki. — Z wytwornej okładki uśmiecha się do nas sześć uroczych główek kobiecych. Figlarne te lub poważne, a zawsze ładne twarzyczki, to typy, któremi p. Zamarajew zilustrował *Żonę* Gawalewicza. Autor „Filistrów" jest firmą tak dobrze znaną w Warszawie, iż każda nowa praca jego budzi pewną ciekawość. Filar dziennikarstwa warszawskiego, a zarazem twórca filigranowych jednoaktówek i nowelek, popularny *Quis* — bo tego często używa pseudonymu — postanowił pokazać światu, że i trwalsze, potężniejszych wymiarów dzieła tworzyć potrafi. I wśród kronik, pogadanek, przeglądów politycznych, lub ulotnych wierszyków ukazała się najpierw Gasnąca dusza, a później Filistry, powieść również tendencyjno-obyczajowa. Krytyka przyjęła obie z poklaskiem, publiczność z uznaniem; a jednak, pomimo tego sąd dawny tak zrósł się z literacką działalnością p. Gawalewicza, iż dla ogółu jest on zawsze tym *bon causeur*, który z wdziękiem opowiada drobiazgi, psując zaś z rycerską uprzejmością damy, nowelki swe zdobi w najwytworniejsze formy i lekkim zapachem paczuli zaprawia.

Żona, to galerya sylwetek, znów dla pisma brukowego tworzonych. P. Gawalewicz jako autor wytrawny, umiał jednak, nie krępując się tredycyjnemi trzystu wierszami, szkicom tym trwalszą nadać cechę. Oparte na bystrej obserwacyi, przedstawiają typy znane ogólnie, a pełne prawdy. — Oto ...*Kokoszka*, żona literata, a matka siedmiorga dzieci. Mąż pracuje jak wół roboczy, ona zaniedbana, po za domem nic nie widzi. Dumna ze swoich pyzatych pociech nie sięga myślą dalej, aż oto redaktor drobnego świstka umiera z wycieńczenia, a *Kokoszka* i siedm gęb bez chleba zostaje. Co się z niemi stanie? Ulitują się ludzie i rozbiorą maleństwa między siebie, lub nędza je zgnębi. Kokoszce wystarczało, że ma tyle zdrowych i ładnych dzieci, nad przyszłością ich nie zastanowiła się nigdy.

Obrazek ten, z życia dziennikarskiego poczerpnięty, odtworzony jest z niezwykłą prostotą i prawdą życiową. Tę samą cechę nosi *Baba*, Heród istny, której boją się wszyscy jak ognia, podczas gdy w mężu własnym uwielbienie tylko budzi. *Astra* i *Trusia* typy mniej znane, *Musska* zaś, żyjąca tylko w restauracyach, nowy przedstawia u nas gatunek. *Pani Hrabina*, tonąca na Lido, a kryjąca pod zaciśniętemi ustami i bladą twarzą, tajemnicę złamanej, głęboko dotkniętej kobiety, to szkic do obszerniejszej powieści. Pomimo melodramatycznego zacięcia wzrusza w nim opis dziecka kaleki, które pozostawione na wybrzeżu morskiem i patrząc na śmierć matki, biega z załamanemi rączynami i powtarza wśród szumu fal bezładne słowa modlitwy.

Do równie szczęśliwie pomyślnych, a trafną obserwacyą odznaczających się, należy zaliczyć humorystyczną *Otellinę*, typ zazdrośnicy, i *Basieńka*, sylwetkę kobiety—dziecka, w której nigdy poważniejszej nie obudzono myśli. Postawiona na czele rodziny, przewodniczka taka zgubą jej stać się może.

Charakterystyka wszędzie tu jest trafną i prawdziwą, wprost z życia wziętą. Jeden tylko obrazek *Inséparables* przypomina mi także samą sylwetkę dwojga staruszków, spotkaną w jakimś dawnym roczniku „Kłosów" Tradycyjna para gołąbków, przeżywszy pół wieku z sobą, tak się zrosła i przywykła nawzajem żyć dla siebie tylko, iż jejmość, umierając rozporządza, aby z jedwabnej jej sukni zrobiono szlafrok dla jegomościa, a gorszą wełnianą dano jej do trumny. Typ to, spotykany również w francuskich nowelkach... Ernesta Daudet'a bodaj. Przypadkowa zresztą tożsamość pomysłu nie umniejsza wdzięku obrazkowi p. Gawalewicza, którego *Żona* jednoczy całą wypieszczoną elegancyę i wytworność właściwą jego piórowi.

Jeżeli zaś tomik ten pomimo zalet swych mija niepostrzeżenie, nie pozostawiając trwalszych w umyśle czytelnika śladów, odpowiedzialność za to spada podwójnie na autora. Będąc bowiem nietylko wytrawnym dzienikarzem, ale i utalentowanym powieściopisarzem, p. Gawalewicz mógłby nie schlebiać gustom publiczności, przez pragę wywołanym i zamiast eleganckich, ocukrzonych drobnostek dać jej dzieło poważniejszego znaczenia, na które stać go zupełnie. Jeżeli więc z przedruku luźnych kuryerowych felietonów, z jakich powstał zbiorek *Żona* nie dołoży nowego listka do literackich jego wawrzynów, będzie to kara, na którą autor *Filistrów* dobrowolnie pracował.

Anatol Krzyżanowski.

Te niejasne strony sprawozdania akademickiego obniżają znacznie wartość całej publikacyi i życzyćby należało, aby, szczególniej wobec krążących wieści o niedzie w funduszach Akademii, takich niejasności unikać i rzecz całą przedstawić z matematyczną ścisłością, bo dokładność w rachunkach nie może nigdy zaszkodzić a pomaga wiele.

Kronika.

Kraków, 6 września.

Nowa fundacya księcia Aleksandra Lubomirskiego. Dobroczyńca którego nazwisko tak dobrze już znane jest polskiej publiczności z ofiarowania przed paru laty sumy dwóch milionów franków na urządzenie w Krakowie schroniska dla osieroconych chłopców, nowym aktem hojnej ofiarności zapisał się w pamięci rodaków. Książę Lubomirski złożył do rąk biskupa krakowskiego ks. Dunajewskiego milion franków z przeznaczeniem na urządzenie przytułku dla osieroconych i zaniedbanych dziewcząt. Pierwsza myśl szlachetnego ofiarodawcy nie została dotąd wprowadzoną w życie, dzięki [illegible]. Tłum maluczkich nieszczęśliwych biedaków oczekuje [illegible] postawienia gmachu, w którym ma być dla nich [illegible] przytułek, tymczasem o rozpoczęciu budowy nic nie słychać. [illegible] schronisko dla dziewcząt [illegible]. Fundator książę biskup zakupił już dla urządzenia schroniska dla dziewcząt 28 morgów gruntu w Łagiewnikach, przygotowanie zaś planów budowy powierzono zaszczytnie znanemu architektowi p. Karolowi Zarembie.

Fakta takiej ofiarności złotemi głoskami zapisywać warto w ciężkich i smutnych chwilach narodowego życia. W przytułkach, na które miasto nasze i kraj z upragnieniem oczekiwać musi, odbywać się będzie [illegible] wychowanie [illegible] i nieszczęśliwych, który społeczeństwo dzięki pomocy jednostki rodzinę zastępować będzie w stanie. Wdzięczność [illegible] pamięci księcia Aleksandra Lubomirskiego otoczy trwałą pamięcią.

Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziane na wtorek [illegible].

Arcyksiążę Rainer wczoraj wieczór pociągiem kuryerskim przybył z Jarosławia do Krakowa i stanął w „Grand hotelu".

Prof. Cybulski, bawiący obecnie w Berlinie, brał udział w kongresie międzynarodowym dentystów, który obradował nad zebraniem materyału do urządzania instytutów dentystycznych w państwach europejskich i w Ameryce. Prof. Cybulski zamierza materyały zebrane przedłożyć wydziałowi lekarskiemu i wystąpić z wnioskiem założenia instytutu dentystycznego przy tutejszym wydziale lekarskim.

Ze sprawy sądowych. Słuchacz tutejszego uniwersytetu, Roman Baraniecki, liczący 23 lat, urodzony w Rawie Ruskiej, w kwietniu b. r. wyjechał z Krakowie i [illegible] 25 maja [illegible] pisma druki, których [illegible] p. Baraniecki [illegible] 31 lipca b. r. odbyła się przed [illegible] trybunałem rozprawa. [illegible] prokurator p. Ertel; trybunałowi przewodniczył radca sądu p. Hankiewicz. Akademik Baraniecki został przez sąd uniewinniony.

Loterya w parku krakowskim. Od kilku dni [illegible] loterya fantowa w niedzielę 8 b. m. w parku krakowskim. Zakładowi św. Józefa, który tę loteryę urządza, życzymy powodzenia, a zwłaszcza pięknej pogody, które jest przytem niezbędną. Cena losu ustanowiona na 10 centów. Jest to więc najtańsza loterya publiczna, jaka kiedykolwiek odbyła się u nas, i niejeden z wygrywających rad będzie, gdy okna swe ustroi na zimę pięknemi doniczkami kwiatów, lub przyniesie do domu piękną kollekcyę naczyń. Loterya ta [illegible] po 100 sztuk. Nabycie całej książeczki powiększa więc znacznie szansę wygranych, a w rodzinie, składającej się z kilku osób, książeczka taka z łatwością będzie rozebraną. [illegible]

Odgłosie się przytem koncert, z wyborowych produkcyj muzyki wojskowej, o ile pogoda sprzyjać będzie. — Będzie to zakończenie tegorocznych zabaw, odbywających się w ogrodach, i przyjemnie spędzonego chłopcem.

Z teatru. Licznie przybyła wczoraj do teatru publiczność na pierwszy występ zaangażowanej na stały pobyt w Krakowie p. Adeli Żelazowskiej, grającej tytułową rolę w głośnej sztuce Ohneta „Hrabina Sara". Za ukazaniem się na scenie, artystka powitaną została przeciągłym oklaskiem, podczas widowiska wręczono jej także dwa piękne bukiety. Całość gry dowodziła przedewszystkiem, iż artystka nawykła do większych rozmiarów sceny i widowni, aniżeli je posiada nasz teatrzyk. Głos pani Żelazowskiej, altowy, o przejmującem brzmieniu, świetnym jest i powabnym w każdej scenie dramatycznej, — w scenach konwersacyjnych [illegible] głębokiego nicznie nazywa [illegible] zbyt silnym [illegible] będzie to wadą [illegible] akustycznego [illegible] roli, w której [illegible] głosem wy[illegible], wychodziły [illegible]. Z pierwszego [illegible] kanie p. Żelazowskiej wielce będzie [illegible] ról silnie [illegible] wzięcia [illegible] pracy na scenie [illegible] korzyści dla rozwoju zdolności.

[illegible] dawniej przez [illegible] pracy p. Śli[illegible] scenicznej, wielu

p. Sobieszczański [illegible] Po raz [illegible] najlepszych intencyj,

przymiotów dopatrzeć się można było w grze młodego artysty, wszakże ogólny efekt nie mógł odpowiadać wymaganiom. Wybuchom uczucia niedostawało prawdziwego męskiego zapału, pomimo iż wypowiadane były płynnie i ze wzruszeniem, a brak rutyny i swobody scenicznej objawiał się w sposób, [illegible] zapobiedz była obowiązaną, n. p. trzymanie w rękach czapki wojskowej przez cały akt pierwszy w salonie podczas rozmowy w obecności pań. Niech sobie p. Śliwski wystawi eleganckiego oficera, który w tych warunkach zdejmuje [illegible] czapkę, a pojmie, że go źle lub wcale nie informowano, więc tym sposobem nikt mu nie dopomógł do osiągnięcia sukcesu. W każdym razie próba odegrania pierwszej wielkiej roli nie powinna być bez wpływu na dalszą pracę artysty, który będąc [illegible] do tej pory będzie mógł podejmować trudniejsze zadanie.

Jutro w sobotę wystąpią po raz drugi pp. Żelazowscy i p. Ruszkowski w „Urielu Akoście". W roli Barucha Spinozy wystąpi pierwszy raz pani Lucyna Benzowa.

Strażnicy miejscy na plantacyach jak to już niejednokrotnie było stwierdzonem, nadmiarem służbowej gorliwości [illegible] czy też wreszcie osobistemi [illegible] uwielbienia przymiotami [illegible] publiczności, która ulać się [illegible] zdaje [illegible] zdadzą [illegible] szkargi, jeżeli [illegible] nazwisko [illegible] najwyższy [illegible]. Jedynym na to sposobem byłoby [illegible] numerami, jak [illegible] policyjnej, a w ten sposób [illegible] strażnika [illegible] postępowania strażnika [illegible] władzy.

Wspomnienie pośmiertne. W lipcu zmarł w Bordeaux zaszczytnie znany u nas, a więcej jeszcze we Francyi pianista i kompozytor polski Floryan Stanisław Miładowski. S. p. Floryan Miładowski urodził się w Mińsku na Litwie w r. 1819 z rodziny szlacheckiej z okolic Nowogródka. Ojciec jego Fabian był również bardzo zdolnym muzykiem i kompozytorem.

Talent wrodzony zaszczepiony w sercu młodego Floryana przez jego ojca i wyższe wrodzone zdolności uposobiły go już w samych początkach karyery artystycznej do kompozycyi, ale nie było w owej epoce w Wilnie, gdzie przebywał, nikt go, coby pomógł [illegible] jako doskonały pianista.

Sława, jakiej począł używać, zwróciła na niego uwagę znakomitego podówczas mecenasa sztuki i [illegible] księcia Radziwiłła, który [illegible] Dworu na nauczyciela muzyki i dyrektora kameralnej całej Litwy orkiestry.

Szczęśliwy małżeństwo, oddany muzyce, pisał [illegible] muzyczne [illegible] „Konkurenci", granej w r. 1841 w Czerwonym Dworze i Mińsku. Wszystkie te kompozycye wraz z operą, gdzie tercet z 5 do 6 [illegible] głośną [illegible] kompozycyi [illegible] Miładowskiego. [illegible] do Niemiec i w Wiedniu prawie [illegible] Hoftheater, a w Berlinie [illegible] Dworu i Wilna, a następnie przeniósł się [illegible] wypadki z r. 1881 [illegible] skąd osiedlił się we Francyi. [illegible] r. 1870 przeprowadzić się do Bordeaux, gdzie też dn. 8 lipca b. r. zmarł.

Kolega i serdeczny przyjaciel Stanisława Moniuszki, [illegible] z nim wielekrotnie wspólne losy, a [illegible] tych dwóch [illegible] zbliżonych ludzi, tych dwóch polskich kompozytorów, objawiła się jeszcze i w tej dziwnej wspólności faktów, że [illegible] jednym dniu ujrzeli światło dzienne, w jednym też dniu zawarli śluby małżeńskie, a nareszcie obydwaj zmarli nagle. —

Kompozycyj zmarłego większych, wydawanych w Paryżu, Wiedniu, Brukseli, Stutgardzie, Warszawie, Mińsku, Wilnie, jest znaczna liczba, a nadto cenne [illegible] zbiory po zmarłego ...

Zmarli. Eugeniusz Podobiński, uczeń gimnazyum św. Jacka, [illegible] w Poprądzie, utonął. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbyło się wczoraj.

W Lipowcu zmarł w 85 roku życia doktor medycyny, Antoni Sanocki, poseł na Sejm w Kromieryżu w r. 1848, były lekarz rządowy przy kopalniach w Jaworznie.

Rada gminna w Janowie z rozporządzenia namiestnictwa została rozwiązana. Komisarzem z ramienia władz ustanowiony został miejscowy aptekarz p. Wilczyński.

Z Jarosławia donoszą do urzędowej gazety lwowskiej, iż ubiegłej nocy w pobliżu Sanu wykonano skrytobójczy zamach na dwóch oficerów. Obaj ciężko zostali poranieni.

Emigracya żydów. *Kijewlanin* donosi, że z okolic Kamieńca Podolskiego odpłynęły z Odessy w d. 23 lipca rodziny żydowskie w liczbie 825 osób do rzeczypospolitej Argentyńskiej w celu osiedlenia się tamże. Warunki dla tych emigrantów są bardzo dogodne. Każda rodzina otrzymuje o 8 godzin drogi od Buenos-Ayres, w pobliżu drogi żelaznej, 25 hektarów ornej ziemi za 2.000 fr. na warunkach, że 400 fr. płaci się zaraz, następnie 1.300 fr. w ciągu 22 lat i wreszcie pozostałe 300 fr. w terminach nieoznaczonych. W pierwszem trzechleciu po osiedleniu osadnicy wolni są od wszelkich podatków; co więcej, po pierwszych żniwach otrzymują niezbędne zapasy spożywcze, bydło, porządki domowe i gospodarskie, ziarno na zasiew, narzędzia rolnicze i t. p., za które zapłata także następuje w terminach najmniej uciążliwych. Według praw argentyńskich nie ma aresztu za długi. Na pierwszy początek osadnikom dają na mieszkanie drewniane chaty, które potem zamieniają na domy z cegły. Tuż przy osadzie znajdują się: apteka, doktor i szkoła.

Misyonarz norwegski I. Nielsen-Lund odbył bardzo ważną dla nauki i ciekawą podróż. Był on bowiem pierwszym Europejczykiem, który zwiedził południową część wyspy Madagaskaru. W podróży tej przekonał się, że południowa część tej wyspy nie jest płaszczyzną, zasianą gdzieniegdzie pagórkami, jak to dotychczas sądzono, lecz przeciwnie krajem górzystym, położonym przeszło 4000 stóp nad powierzchnią morza i nader słabo zaludnionym.

Przedstawienia oper wagnerowskich w Bayreucie, odbywające się corocznie i ściągające nawet z Anglii wielbicieli „muzyki przyszłości", zostały świeżo ukończone. Po obliczeniu tegorocznych dochodów i wydatków okazała się nadwyżka 205.000 marek, która ma być użytą w roku przyszłym na niezwykle świetne wystawienie „Tannhäusera". Nadwyżkę głównie temu zawdzięczać należy, iż pierwszorzędni artyści, biorący udział w przedstawieniach, albo całkiem zrzekli się honoraryów, lub też z własnej woli obniżyli je do minimum. Ogólne wydatki pochłonęły sumę 320.000 marek, w czem już znajduje się tantyema dla rodziny Wagnera w ilości 52.000 mar., ogólny dochód zaś przyniósł 531.000 marek. Na każdem widowisku znajdowało się przeciętnie po 1.600 osób, a odwiedziny cesarza Wilhelma i innych książąt ściągnęły do Bayreuthu około 30.000 osób.

Nowy południk. Kongres międzynarodowy geograficzny, otwarty niedawno w Paryżu pod prezydencyą Lessepsa, zajmował się między innemi sprawami rozwiązaniem kwestyi zaprowadzenia uniwersalnego pierwszego południka. Ponieważ w różnych państwach przyjęto różne pierwsze południki (po większej części przechodzące przez terytorya tychże państw), przeto wynikły stąd różne niedogodności, którym pragnąc zaradzić nieraz czyniono próby zaprowadzenia wspólnego dla wszystkich pierwszego południka. Taką próbę zrobiono po raz ostatni w r. 1884 na kongresie waszyngtońskim, jednak bez powodzenia. Proponowano przeprowadzenie pierwszego południka przez oceany, jako terytorya międzynarodowe. Był czas, gdy sądzono, iż wybór jednomyślnie padnie na cieśninę Berynga, wkrótce jednak zwrócono uwagę na niedogodność oceanowego południka; należy bowiem obrać dla niego punkt ściśle dający się oznaczyć, którego położenie względem innych punktów nie przeszkadzałoby ścisłemu sprawdzaniu. Punkt taki powinien naturalnie znajdować się na lądzie. Zarazem jednak trzeba go obrać tak, żeby nie podrażnić miłości własnej żadnego z narodów. Uczony francuski de Laharpe sądzi, że mu się powiodło usunąć tę trudność, a bolońska akademia umiejętności uznała właściwość pomysłu Laharpe'a. Jerozolima, uważana przez geografów średniowiecznych za punkt środkowy ziemi, powinna w tym razie odegrać ważną rolę. W *Peterman's Mittheilungen* prof. dr. Żupan mówi z tego powodu: „Niewątpliwie, że ustanowienie tym sposobem pierwszego południka będzie bardzo dogodne pod tym względem, że żaden naród, nie wyłączając nawet Anglików, nie będzie w stanie nic powiedzieć przeciwko oddaniu pierwszeństwa, przyznanego Jerozolimie przez wszystkie narody, wyznające jednego Boga, Turcyi zaś taki wybór bardzo pochlebi. Jeżeli na ten raz powiedzie się stanowczo rozwiązać tę kwestyę, to od 1 stycznia r. 1890 możnaby wprowadzić w wykonanie nową, ogólno-światową rachubę czasu. Zachodzi wszakże dająca się zresztą usunąć przeszkoda, że położenie geograficzne Jerozolimy dotąd nie zostało ściśle oznaczone, a mianowicie możliwą jest niedokładność obliczeń na jakie pół kilometra.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 września: Drugi występ pp. Romana i Adeli Żelazowskich, oraz Ryszarda Ruszkowskiego: „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

P. Żelazowski wystąpi w roli tytułowej, pani Żelazowska w roli Judyty, a p. Ruszkowski w roli Ben Akiby. W roli Barucha Spinozy wystąpi po raz pierwszy pani Lucyna Benzowa.

W niedzielę 8 września: Po raz 114: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Towarzystwo osad rolnych w Warszawie urządza i tej zimy jak zwykle szereg odczytów na korzyść tych osad. Na jednego z prelegentów został zaproszony z Galicyi hr. Wład. Koziebrodzki.

*** Nieznany utwór Dumasa. W papierach, pozostałych po śmierci śp. Józefa Gajewskiego, zmarłego w Kongresówce, znalazła rodzina obszerny rękopis francuski „*Mémoires d'un maître d'arme*" Aleksandra Dumas'a ojca. Powieść ta była drukowaną, lecz bez epilogu, zatytułowanego „*Notes de Voyage*". Siostrzeniec nieboszczyka, p. Ewelin Skorupski, będąc teraz w Paryżu, spieniężył ów rękopis z niedrukowanym epilogiem za 3.000 franków. Gajewski między rokiem 1848 a 1855 mieszkał w Paryżu i zajmował się korektą.

*** *Graphic*, głośne pismo ilustrowane angielskie, zamieściło kopię wielkich rozmiarów z obrazu Antoniego Piotrowskiego: „Wkroczenie armii bułgarskiej w granice Serbii w dniu 24 listopada 1885 r."

*** „Kobieta z morza", najnowszy dramat Henryka Ibsena, zaczerpnięty został w niektórych szczegółach z własnego żywota poety. On to sam był młodym człowiekiem, który, oświadczywszy swą miłość pięknej kobiecie, zabrał jej pierścionek, związał ze swoim i rzucił w fale morskie na znak wieczystego ich serc połączenia. Niestety, owa piękna kobieta jest dziś szczęśliwą małżonką innego i matką kilkorga dzieci, a i poeta założył własne ognisko rodzinne. Nie przeszkodziło mu to jednak skorzystać w swoim dramacie z tego wypadku, malującego tak poetycznie „zaślubiny z morzem".

*** W miesiącu sierpniu br. debiutowała w Krynicy i Zakopanem p. Władysławowa Wierzbińska, wdowa po zasłużonym pośle, uczennica konserwatoryum berlińskiego Szarwenków, o której donosiły dzienniki. Mimo spóźnionej pory publiczność licznie zebrana sympatycznie przyjęła koncertantkę, płacąc hołd pamięci jej męża. Pani W. grała utwory Szopena, Bacha, Schumana i Szarwenków z precyzyą artystyczną i okazała niepospolity talent. Uderzenie i biegłość dobre. Pani Wierzbińska zamierza poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu i osiąść w kraju, w czem jej życzymy powodzenia.

Dział ekonomiczny.

Nowe marki listowe w Austryi mają być wprowadzone dopiero w styczniu 1890 r., albowiem fabrykacya ich nastąpi z tego samego papieru, co nowe jednoreńskowe asygnaty, a ministeryum skarbu pragnie pierwej przekonać się o wytrwałości druku i papieru.

Zakaz wywozu nierogacizny z Rosyi na Śląsk. Zakaz wywozu świń z Rosyi dotknął szczególnie prowincye nadgraniczne, a mianowicie Górny Śląsk. Z Mysłowic i innych miast górnośląskich przesłano już wielką ilość petycyj ks. Bismarkowi do Friedrichsruhe, które jednak dotychczas nie zostały uwzględnione. Obecnie obiega pogłoska, że kanclerz chce w ten sposób Górny Śląsk przyzwyczaić do wyzwolenia się z dowozu nierogacizny z Rosyi na wypadek wojny. Tak więc zakaz dowozu byłby rodzajem próby mobilizacyi dla rzeźników.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 6 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	748.4 mm	747.0 mm	746.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,8	+5°,0	+14°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	92%	80%
Stan nieba 0—pog.; 10 zup. pochm.	3	9	10

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 6 września. Dyrektorem gimnazyum w Samborze mianowany dr. Ignacy Petelenz, profesor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Profesor gimnazyum w Drohobyczu, Ludomir Sykutowski, przeniesiony został do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

Wiedeń, 6 września. Wczoraj rozdano roboty na linii kolejowej Rzeszów-Jasło. Dwa pierwsze losy długości 17 i pół kil. otrzymał Frey i spółka, resztę 7 losów otrzymała spółka złożona z Prokopowicza, Kissa i Galla. Linia ma być ukończoną do października roku przyszłego.

Wiedeń, 6 września. Dr. Suess wygłosił mowę polityczną w dzielnicy Leopoldstadt w charakterze ubiegającego się o mandat poselski na sejm krajowy Niższej Austryi.

Praga, 6 września. Namiestnik Krauss ma podobno ustąpić ze swego stanowiska, a na jego miejsce ma być mianowany Franciszek Thun.

Kopenhaga, 6 września. Carewicz Mikołaj wyjedzie 12 września na manewra pod Hanowerem, a ztamtąd powróci bezpośrednio, nie wstępując po drodze do Berlina, do zamku Fredensborg.

Drezno, 6 września. Cesarz i cesarzowa niemieccy przybyli wczoraj do Drezna.

Paryż, 6 września. Generał Boulanger wystosował list pod adresem prezydenta ministrów Tirarda z żądaniem, aby wezwany został przed sąd wojenny. Boulanger obowiązuje się stawić przed ten sąd niebawem po jego utworzeniu. W końcu zaś nadmienia, iż w razie odmowy ze strony Tirarda jasnem będzie, że wyższe koła obawiają się bezstronności sądu wojennego, — wówczas nie pozostanie Boulangerowi nic, jak tylko odwołać się do najwyższego sędziego, który sądzić będzie w dniu 22 września (dzień wyborów powszechnych. — Przyp. *Red.*).

Paryż, 6 czerwca. List Boulangera do Tirarda sprawił niekorzystne dla skazanego wrażenie, krok ten uważają powszechnie za niezręczny wykręt.

Paryż, 6 września. *Figaro* donosi rzekomo z urzędowego źródła, jakoby papież zamierzał udać się niebawem w podróż do Anglii, Hiszpanii i Belgii.

Paryż, 6 września. Wbrew doniesieniom o okólniku min. Constansa, nakazującym prefektom, aby nie przyjmowali zgłoszeń o kandydaturę poselską ze strony Boulangera, Dillona i Rocheforta krąży tu pogłoska, jakoby rząd zamierzał dopuścić oskarżonych wyrokiem trybunału stanu do ubiegania się o mandat, naturalnie bez praktycznych następstw, byleby tylko zadość uczynili formalnościom przepisanym nową ustawą wyborczą.

Londyn, 6 września. Część strejkujących robotników na podstawie ugody z pracodawcami, powróciła do pracy.

Belgrad, 6 września. Królowa Natalia nadmienia w listach do znajomych, iż uda się do Belgradu 14 b. m.

Kursa telegraficzne.
Giełdzie wiedeńskiej.

dnia 6 września 1889	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	60
Zjednoczony dług w srebrze	84	45
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	909	—
Akcye kredytowe	305	—
Londyn	119	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Kancelarya adwokata
Dra Lesława Borońskiego
przeniesiona
na róg ulicy Siennej (dawniej Mały Rynek) **i Stolarskiej (Sienna 7.)**
naprzeciw Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 6/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122	25	123	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. .	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	—	94	—
4½% „ „ „ „ „ .	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „ .	100	75	101	75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	—	97	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	75	89	—

Lwów, dnia 4/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277	—	281	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	40	99	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 5/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	90
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	88	60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	—

Wiedeń, dnia 5/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83	50	83	70
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84	35	84	55
4% „ „ złota . . za złr. 100	110	—	110	20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	45	99	65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	—	133	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	138	—	138	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143	50	144	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173	75	174	25
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173	75	174	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94	45	94	65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112	—	112	40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	137	25	138	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	137	25	138	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	129	75	130	—

Obligacya indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	60	105	—
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k.	104	65	105	20
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	87	50	88	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	90	101	50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108	50	109	-
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	35	103	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	[illegible]	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	70	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	35	98	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	75	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	40	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	101	50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	50	112	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	50
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	182	—	182	50
Clary . . . . . na 40 złr. m. k.	59	—	59	75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125	—	128	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24	75	25	25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	59	75	60	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	35	18	85
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	20	12	60
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20	—	21	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	—	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	133	70	134	10
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	111	25	111	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	304	—	304	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	315	75	316	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	283	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	238	50	238	90
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	907	—	908	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	230	75	231	—

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	371	—	372	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2560	—	2565	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr	193	—	193	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154	25	154	75
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	233	—	233	50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	[illegible]	—	222	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	113	75	114	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	64	5	66
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	48	9	49
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	67	11	69
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	79
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	92	11	95
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46	65	46	75
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	122	75	123	25

AUGUST RACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany
Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie pod najkorzystniejszemi warunkami

Kapy, Serwety, Dywany, Chodniki, Firanki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. Nr. 2063 9 0

Parcele budowlane

położone przy ul. Starowiślnej w Krakowie, gdzie jest już chodnik, kanały, bruki kostkowe, gaz, są do sprzedania, frontu 1800 sążni po 12 złr. 2225 1 3

Bliższej wiadomości udzieli Wal. Chaberski w Adm. „N. Reformy", ul. św. Jana, 13. Kraków.

Zakład Ogrodniczo-handlowy Jakóba Tenglera

przy ul. Karmelickiej, 52, w Krakowie,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności świeży wybór prawdziwych, doborowych **cebulek kwiatowych holenderskich z Haarlemu,** jako to: 2235 1 6

Hyacenthus od 15 cnt. do 30 cnt.
Cromsy od 3 cnt. do 4 cnt.
Tulipany od 5 cnt. do 8 cnt.
Tacety . . . . . . 25 cnt.
Jonquile od 6 centów.

Przytem oznajmia, iż jest w posiadaniu wielkiego wyboru palm i innych roślin bardzo dobrze utrzymujących się w pokojach i salonach, które oddaje po cenach umiarkowanych.

Oprócz tego ma do pozbycia większą ilość **Primula chinensis** i **Cenraria hybrida**, które po b. niskich cenach dla amatorów odstąpić może.

Kamienica we Lwowie, wolna od podatku, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany na kamienicę w Krakowie. 2228 1 11
Poinformuje **Dr. Chramiec w Zakopanem.**

Praktykant

znajdzie umieszczenie w magazynie towarów galanteryjnych **J. Zapłatalskiego** w Krakowie, Rynek, linia A—B. 2237 1 5

Taniej niż w Wiedniu!



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANOW JANA MATTUS KORDECKIEGO

ulica Grodzka, L. 32, I piętro,
poleca 2234 1 14

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie mało używany **fortepian koncertowy** z fabryki Schwejghofera.

W aptece w Radomyślu obok Czarny

znajdzie umieszczenie 2236 1 3

UCZEŃ.

Fortepian

Schweighofera, w dobrym stanie, **do sprzedania** w księgarni antykwarskiej **Leona Frommera,** ul. Szewska. 2229 1 3

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, poczta o 25 ct. więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 2231 1 18

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2184 6 6

w tym tygodniu

Baden — Hildelberg.

Bliższa wiadomość plakatami.

Uczniowie płacą tylko 10 cent.

Wincenta Falska

zawiadamia osoby interesowane, że swój

Zakład wychowawczo-naukowy

przeniosła na **ulicę Szewską, L. 9,** do byłego zakładu p. Karoliny Krynickiej. Wpisy codziennie od godziny 1 do 5. **Kurs nauk rozpoczyna się dnia 7 września.** 2029 7 10

Rękawiczki niciane i jedwabne

Paski

gurtowe, skórkowe, krakow. i góralskie,
Elastyka na podwiązki
jedwabna i aksamitna,
najlepsze i najtańsze u

Wilhelma Fenza

w Krakowie. 1275 11

Kraków, ulica Gołębia, L. 5, I piętro.

Szkoła prywatna żeńska 8-klas. z pensyonatem

LUCYI ZELESZKIEWICZÓWNY

przyjmuje do zapisu uczennice miejscowe i dochodzące, naukę rozpocznie 10 września.

W Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka. 2102 4 5

nabyć można **sadzonek,** jako w właściwej porze, **truskawek, poziomek miesięcznych** 100 sztuk 1 złr., Thuja (żywotnik) do 1 metra i wyżej wysokości, stożkowo wyprowadzone, sztuka 60 ct., 100 sztuk 50 złr., **cebulek hyacentów holendersk.** sztuka po 15, 20, 25 i do 30 ct. Zwracając uwagę, że te czem wcześniej są sadzone, tem silniejszy kwiat wydają.

Konkurs

rozpisuje niniejszem c. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie na **czyszczenie kominów i objęcie wszelkich robót kominiarskich** w nowo wybudowanym gmachu administracyjnym, plac Matejki, L. 21.

Dotyczące oferty należy wnosić najdalej do 15 września b. r. do oddziału konserwacyi tejże c. k. Dyrekcyi ruchu, III piętro, gdzie także wszelkie bliższe wyjaśnienia udzielane będą. 2238 1 2

Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71. 79 36 0

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy,

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 47 0

Wielka międzynarodowa Wystawa.

Odznaczone:
dyplomem w Brukseli w roku 1888.
dyplomem Towarz. Societé hygieniqne } **w Paryżu 1889.**
dyplomem Towarz. Societé modicin }

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. upr. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona,

usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.

Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent Dr Borsodi).

Wien, I., Kärntnerring, Nr. 3.

Szczegółowe broszury na żądanie. 1899 7 0

Obwieszczenie.

Jesienny

jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 23 września 1889 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

D. 24 września 1889 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na Groblach.

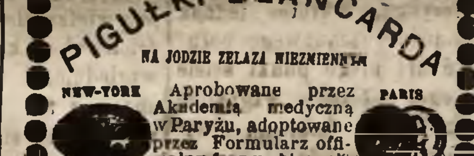
Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye. 2087 3 3

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 19 sierpnia 1889 roku.

(Przedruk nie będzie płaconym.)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM



Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; **w Chlorozie** (bladaczce), **w Leucorrhée** (*białych upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywienia organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek **Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

50 34 0

Nauczycielka frebłowska

posiadająca dobrze język niemiecki i polski, także udzielająca początków francuskiego, poszukuje miejsca w domu prywatnym, lub w jakimkolwiek zakładzie dla niemieckiej konwersacyi.

Wiadomość: **E. H. w Cieszynie, ul. Bobrecka, L. 17.** 2156 3 3

Winogrona stołowe

ze sławnych ogrodów winnych **„Hegyalaya"** w wyższych Węgrzech, przesyła w koszykach 5 kilo za zaliczką kwoty **1 złr. 70 ct.** franco do każdej stacyi.

J. H. Blum,
2210 1 5 właściciel winnic, **Tolcsva.**



Poprawne pigułki szwajcarskie

A. Brandta, St. Gallen (Szwajcarya).

Najprzyjemniejszy i najtańszy środek na **zatkanie stolca.** Główny składnik **„cascara sagrada"**, wyciąg roślinny, polecony przez pierwsze powagi medycyny, n. p. Prof. Dra **Senator** w Berlinie, Dra **Thompson** w Paryżu, Prof. Dra **Massini** w Bazylei i t p.

Wyborne te i wypróbowane **pigułki** są prawie we wszystkich większych aptekach po 40 i 70 centów za pudełko do nabycia. Zwracać jednak należy uwagę na poboczną **markę ochronną.** 1720 8 15

Główny skład w aptece Ferdynanda Schmieda w Cieplicach (Czechy).

Zarząd

KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki

WAPNA

założonej w r. 1872, firmy

LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu

przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami

wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**

budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889

które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 1519 17 0

Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca po bardzo tanich cenach

MAGAZYN 1882 8 0

„AU BON MARCHÉ" FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

Koncesyonowana

PRACOWNIA KAMIENIARSKA JANA CZUBY

w Tarnowie

właściciela kamieniołomów w Bieśniku

wykonywa wszelkie roboty w zakres zawodu kamieniarskiego wchodzące, tak budowlane jak również i pomnikowe z kamienia drobnoziarnistego (podkarpackiego piaskowca), nieulegającego żadnym wpływom powietrza ani wilgoci, mianowicie: cokoły, futryny, schody, płyty podestowe i balkonowe, posadzki kamienne i płyty trotuarowe, pomniki z ciosu i marmuru i t. p.

Wszystko po cenach najumiarkowańszych.

Uznanie: Uchwałą Świetnej Rady miasta Tarnowa z d. 16 listopada 1882 r. udzielono Janowi Czubie, właścicielowi kamieniołomów w Bieśniku p. Zakliczyn, za trwałą i dokładnie wykonaną robotę, dostarczoną dla miasta Tarnowa tanio i w należytym czasie, piśmienne uznanie.

Skład pomników i ciosów w Tarnowie naprzeciw cmentarza. 1881 8

300 cetnarów mtr. WIKLA

łuskanego, poszukuje się **do kupna.**

Oferty przyjmuje Zarząd dóbr **„Wiśnicz" w Bochni.** 2175 4 6



poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych (na czarno oksydowanych) i **niklowych**, damskich i męskich, z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz

SKŁAD ZEGARÓW ŚCIENNYCH

pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich.

(Za każdy nowo nabyty zegarek lub zegar ręczy lat dwa.)

Przyjmuje różne zamiany.

Wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące uskutecznia jak najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. 1526 12 20

Ceny bardzo niskie.

Uwaga. **Zegarki niklowe rem. z gwarancyą od 6 złr. 50 centów i wyżej.**

Folwark

do sprzedania pod dogodnemi warunkami przy stacyi kolei żelaznej. 2155 3 6

Rozległość 73 morgów, w tem 50 m. łąk, reszta grunt orny. Osobny korpus tabularny, młyn murowany o 2 kamieniach, dwór murowany o 5 pokojach, wystarczające zabudowania gospodarcze i karczma duża murowana. **Cena 25.800 złr.** Majątek ten daje suchemi dochodami i zbiorem siana około 6%, położony 4 mile od Lwowa.

Adresować: **Wojakowski poste rest. poczta Żółkiew,** a bliższe szczegóły udzielone będą.

LOSY na wypłaty miesięczne

sprzedaje po cenach umiarkowanych **Kantor** pod firmą **Józef Rapoport**

Kraków, ul. św. Anny, 4. 1900 19 0

Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem.

Piękne pianino

w palisandrowej oprawie, **tanio do sprzedania.** Wiadomość: **ul. Grodzka, 62, parter, u p. Szancer.** 2227 2 3

Wina Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 9 0

Cenniki opłatnie.

Uczniów

na **stancyę**, odpowiednio urządzoną, przyjmuje pedagog, z dłuższem doświadczeniem, dotychczasowy **nauczyciel-wychowawca** w poważnych domach, oddany zupełnie powierzonej młodzi, może pod każdym względem odpowiedzieć żądaniu wobec rodziców i szkoły. — **Na żądanie lekcye muzyki i języków.** 2096 7 0

Adres dla osobistego porozumienia się: **ulica Pijarska, 19, II p.,** od godz. 10—12 i od 2—4, listownie: **L. T. S., Kraków, Pijarska, 19, II p.**

Pożądanym jest

korepetytor

na parę godzin dziennie, znający dokładnie wykład nauk klas wyższych szkoły realnej, tudzież posiadający języki: niemiecki, francuski, rosyjski lub angielski.

Zgłaszać się można: **ulica Sebastyana, L. 5, parter.** 2192 3 3

Inżynier Ritter.

Poszukuje się do

dzierżawy na Podolu

300 do 400 morgów dobrej gleby, z potrzebnemi budynkami, **do objęcia od 1 lipca 1890 roku.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1987 4 4

!Ważne i niezbędne dla budujących!

Jedyny pewny środek na zasadzie dokonanych prób.

C. k. Austro-Węgierska, jakoteż Rosyjska i Niemiecka wyłącznie uprzyw. Fabryka

EXSICCATOR

osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zastępuje farby olejne itp., tańszy o 50%.

Broszurkę illustrowaną wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Uwaga. Reklamujący się **Carbolineum** nie należy porównywać z **Exsiccatorem,** gdyż najlepszą rękojmią co do dobroci niechaj służy różnica w naznaczonem cle. Od Carbolineum, uważanego jako kwas karbolowy, czyli smoła węglana, według **taryf austryackich** pobiera się za 100 kilo **1 złr. 50 ct.,** gdy przeciwnie Ministerstwo Finansów, **po chemicznem zbadaniu,** uważając **Exsiccator** jako środek składający się **z wyższych chemicznych substancyj,** naznaczyło od **100 kilo 10 złr. cła w złocie, a więc bezwarunkowo musi być Exsiccator lepszym środkiem** w wyż wymienionych działaniach od **wszelkich innych reklamujących się.**

Dla dogodności więc Szanownej Publiczności, aby preparat mój **nie podlegał wygórowanej cenie** przez wysokie **wchodowe cło z Warszawy do Austryi, zmuszony byłem założyć Laboratoryum w Wiedniu i Filię w Krakowie.**

Kantor zamówień i objaśnień przy ul. Sebastyana, 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje się. 2197 1 0

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medalem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, a odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnemi w ordynacyach lekarskich. — Środek ten wzmacnia cały organizm, podnosi trawienie i apetyt, nieocenionym jest dla rekonwalescentów po tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, szkarlatynie itp., w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, błednicy w rozdrażnieniach nerwowych, w wycieńczeniu organizmu, w febrach uporczywych. Dla dzieci wątłych jest to jedyny środek. Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.

WINO PEPSYNOWE, w niestrawności, braku apetytu, w upartej zgadze i w wielu innych cierpieniach żołądka. Cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, w cierpieniach żołądka, wątroby, żółtaczce, zatkaniach nawykowych i t. p. Cena 1 złr. 50 ct.

ROZCZYN „LERASA", zawiera pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, rozdrażnieniach nerwowych, osłabieniu i wyniszczeniu całego organizmu, powstałego nieraz z tajnych pobudek, uznali najsławniejsi lekarze za środek najdzielniejszy, bo krew odmładza i wytwarza. Cena 50 centów.

BALSAM ZDROWIA, jest to wyborny środek domowy w cierpieniach powstałych wskutek złego żołądka. Okazał się zbawiennym w katarze, boleściach i kurczach żołądka, hemoroidach, braku apetytu, zgadze, zatkaniach nawykowych, bólach i zawrotach głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Liczne świadectwa służą za dowód jego skuteczności.

Wielmożny Panie! Dla żony mojej, cierpiącej chroniczny katar żołądka, bóle głowy i omdlałość, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia". Już przy użyciu pierwszej połowy flaszki żona moja uczuła się daleko silniejszą i zdrowszą, a dziś cieszy się najlepszem zdrowiem

Juliusz Potocki.

Warszawa, dnia 29 maja 1886 roku.

SYRUP BALSAMICZNO - ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE.** Cena 50 ct. Oba te środki złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, kokliusz, plucie krwią, chrypkę, duszność i zaflegmienie.

ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, ciężkość, dławienie w gardle. Cena 40 centów

EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz do tego 1 złr. 20 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚCCOWE, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszcząc krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i u dzieci. Cena 1 złr.

SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Cena 1 złr. 50 centów. **EXPELERIN.** Cena 30 ct., 60 ct. i 1 złr. 50 ct. Nacierając miejsca cierpiące jednym z tych środków dwa razy dziennie usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, gościec, reumatyzm w głowie oraz chwilowe porażenie rąk i nóg.

BALSAM NA ODMROZENIE. Środek niezawodny. Cena 50 centów. **VERRUCIN,** niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z kokainą. Po użyciu tych kropli ustępuje nawet najsilniejszy ból zębów. Cena 50 ct. Wata uśmierzająca ból zębów 15 c. **ALLYL,** do nacierania przeciw migrenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy. Cena 1 złr.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracając bowiem siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, pryszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8—10 dni otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skór ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.

PASTA PIĘKNOSCI (Crême de beauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 85 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając zarazem pękaniu i pierzchaniu rąk i twarzy. Cena 75 centów.

WODA DO UST. Cena 75 i 30 ct. **PASTA DO ZĘBÓW.** Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają pruchnieniu i czernieniu zębów, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.

ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobrą do robienia płukanek rannych jak i poobiednich, usuwa bowiem z ust niemiłą woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 centów.

ESENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 centów. **OLEJEK ŁOPIANOWY.** Cena 80 centów, i **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA.** Cena 80 centów. Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, świądu i płowieniu włosów.

LILIONEZA, odznacza się nadzwyczajną delikatnością i miłą wonią. Płeć wybiela i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnieniu twarzy i rąk, łuszczeniu i pękaniu skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia. Cena 75 ct

MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne,** jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i ochrania zarazem od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 centów. **WODA KOLOŃSKA,** własnego wyrobu, ciesząca się ogólnem uznaniem. Cena [illegible] i 2.50 centów. **CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 centów. **PROSZEK** [illegible] mole, karakony, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 centów.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny,** nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i perfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 25 44 0